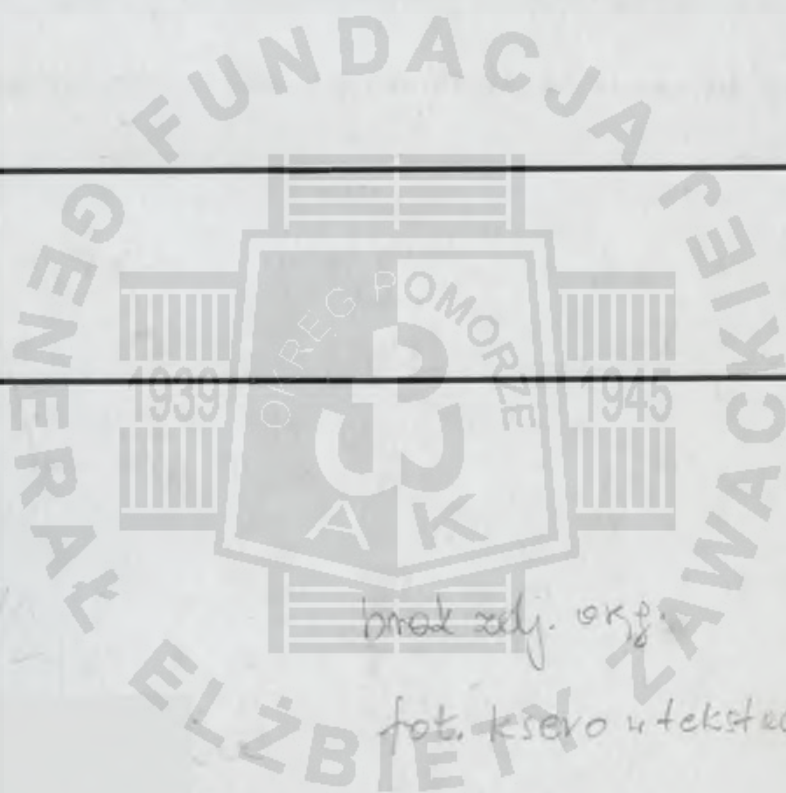


MEMORIAL

Generał Marii Wittek

założenie teści: K. Minczkowska
oprac. teści: A. Rójewska 26 XI 2013r.



adres:
Katowice
ul.
tel.

brak zdj. 1945
fot. ksero w tekście

LWP

Wojciech

ul. Solna 41 2012r.

lpt.
mz.

CHROMIŃSKA SABINA

zam. Leśniak

Chromińska Leśniak

Sabina

697 / WSK

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

697/184

CHROMIŃSKA Sabina

zam. Leśniak

- I/1. Relacja ✓
- I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —
- I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące delatora ✓
- II. Materiały uzupełniające relację ✓
- III/1. Materiały dotyczące rodziny relatora ✓ 1945
- III/2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III/3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —
- III/4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —
- III/5. Inne ✓ 18.4
- IV. Korespondencja ✓
-
-
-
- V. Nazwiskowe karty informacyjne : ✓
- VI. Fotografie ✓ ksera z czasopism

I/1 Relacja

- 1) Relacja własna Chromińskiej Sabiny zem. Lesniak
żołnierza Batalionu Kobiecego im. E. Pleter,
aktorka teatralnej w I Dywizji Wojska Polskiego

mps. kserokopia k. 4. s. 4, 17.09.1997r.

2)

Sabina Chromińska - Lesniak - aktorka i artystyczna
legenda. Relację sporządziła Ewa Wanecka, na podstawie
wywiadu z rezydentką w jej domu w 1999r.

Wspólne Sprawy nr 1 (118) styczeń 2000r.

m.p.s. ksero, k. 5. s. 5

wpłynęła do Fundacji w 2002r.

3. "Nie można wspomnieć." - Sabina Chromińska - Lesniak
mps. ksero k. 6. s. 6.

4. Biogram zmarłej kpt. Chromińskiej - Lesniak
żołnierki I Armii W.P. (22⁸ 1924 - 4¹¹ 2012)
oprac. Anna Rojeuska, opublikowany w: Biuletyn
Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej R. XXIV: 2012(62) s. 114-115

m.p.s. kopia, k. 2, s. 2 fot u tekście

Sabina Chromińska - Leśniak
zam. Katowice
ul.
tel.

Wpłynęło dnia 17.9.97
L.dz. 1417/45K/97

Przy ulicy Sokolskiej 16 mieszkała zwariowana rodzina
zwariowana teatrem mąż ja syn Wojciech i synowa Ewa.

W roku 1943 pewnego dnia do batalionu żeńskiego im. E. Plater przybył Władysław
Krasnowiecki, dyrektor czołówki teatralnej I Dyw. W.P.

Zaprezentowałyśmy nasz repertuar artystyczny.

Dyrektor Krasnowiecki zwrócił uwagę na mnie i wybrał do swojego teatru.

W przeddzień wyruszenia na front trzeba było jednak rozkazu w Wyższych Władz
ponieważ porucznik Mac nie wyrażał zgody.

Pamiętam swój występ w składance "Wisła"

Na tle tęczy zrobionej z Dykty umieszczono emblematy miast: Torunia, Krakowa,
Warszawy, Gdańska.

Spiwaliśmy okolicznościowe piosenki. Niejednokrotnie w oczach starych wiarusów
widzieliśmy łzy. Był to teatr autentycznie potrzebny. Jego przedstawienia
podnosiły na duchu i skracały drogę do Polski. Słowo i poezja przynosiły
żołnierzom częśćkę ziemi ojczystej.

Teatr docierał do pierwszych linii frontu. Występy odbywały się na dworcach
kolejowych, przydrożnych polach, na platformach zestawionych ciężarówek
w remizach strażackich, w miejscach przypadkowego biwakowania.

Obok piosenek i wierszy, prezentowano sceny z codziennego życia żołnierskiego.
Testy pisali Leon Pasternak i Adam Ważyk.

Ciąglej improwizacji i dużego samozaparcia wymagało kompletowanie kostiumów
i rekwizytów.

Każdy dzień przynosił nowe zdarzenia.

Zawsze jednakowo żywiłowa i chłonna była tylko żołnierska publiczność.

" Nie wiem czy był to dobry teatr - zastanawiał się jeden z jego współtwórców
- Jerzy Walden. Myślę - że raczej nie.

Ale był to polski teatr, który polscy żołnierze zobaczyli po latach.

Polski teatr na który czekali. I to właśnie zadecydowało o naszym zwycięstwie.
Przemieżyłam ze swoim teatrem całą frontową drogę.

W lipcu 1944 r. wystąpiliśmy, w dopiero co wyzwolonym Lublinie.

W zdewastowanym budynku teatralnym pokazano montaż literacko - muzyczny

" Z pieśnią do Kraju " oraz "Śluby panieńskie" Fredry.

Do Lublina zaczęli napływać ludzie sztuki, literatury, teatru.

Zjawili się m.in. Stefan Jaracz, Aleksander Zelwerowicz, Jerzy Leszczyński
i Michał Meller. Zespół Krasnowieckiego zaczął się powiększać.

./.

Dołączyli doń m. in. Justyna i Jan Kreczmarowie Halina Kossobudzka, Lidia Zamkow, Jan Swiderski, Czesła Wołłejko.

W krótkce Jacek Woszczerowicz rozpoczął próby "Wesela "

Jego premiera odbyła się 20.XI.1944 r. w rocznicę Powstania Listopadowego. Wystąpiłam w tym spektaklu w roli Isi. Później występowałam w tym spektaklu grając Pannę młodą, Gospodynię, Czepcową i Kliminę.

Tamto przedstawienie pozostało przeżyciem niezapomnianym.

Spektakl miał wyjątkowy charakter.

Słowom Poety - A to Polska właśnie - towarzyszyła długo nie milknąca owacja i powszechny entuzjizm.

Wesele zobaczyli widzowie Lublina, Krakowa, Katowic.

W końcu Teatr Wojska Polskiego przyjechał do Łodzi uzyskując w tym mieście stałą siedzibę.

Ukończyłam Wyższą Szkołę Teatralną.

U Schillera zagrałam Basię w "Krakowiakach i " góralach Bogusławskiego.

Do tej roli na gościnne występy zaprosił mnie, kiedy zaczął kierować Teatrem Śląskim - dyrektor Krasnowiecki. Przyjechałam na krótko do Katowic.

Poznawszy Michała Leśniaka swojego przyszłego męża pozostałam na stałe.

Kiedy grałam Basię, wróciła do kraju z Syberii mama i dwie siostrzyczki.

Nie wierzyła że jestem w prawdziwym teatrze i bardzo chciała mnie w nim zobaczyć.

Sztuka Krakowiaków i Górali jest rozśpiewana, pogodna a nawet swawolna.

A Ona ją całą przeplakała.

Wolność przyniosła naszej rodzinie nie tylko połączenie. Mnie ona dała wszystko.

Miałam swoją publiczność, miałam wspaniałą pracę, mogłam się uczyć.

Cenię sobie każdego dnia.

Do ważniejszych ról zaliczam:

Liesel w "Niemcach " Kruczkowskiego.

Matka Courage w sztuce Brechta.

Oksana w Zagładzie Eskadry" Korniejczuka.

Waria z "Wiśniowego Sadu"

Niania w " Romeo i Julia" - Szekspira.

Piastunka z " Cezara i Kleopatry" Shawa.

Weronika z " Porwania Sabine"

Aisa z "Igora Bułyczowa" Gorkiego.

Dorota w drugich "Krakowiakach i Góralach"

Murzynka w " Korzenie sięgają głęboko"

W ciągu 35-ciu lat pracy w tym kochanym Teatrze Śląskim w Katowicach zbierało ze 150 sztuk w których grałam.

./.

W jednym miejscu jest grać trudniej.

Przy zmianie publiczności można się powtarzać, przed tą samą widownią, trzeba zawsze się starać o inność.

Praca w teatrze jest wielką przyjemnością.

Pawlickiego

Wielkie dni tego teatru były za Krasnowieckiego, Woźnika, Kaliszewskiego, a także Gogolewskiego - takiej bowiem frekwencji jaką on osiągnął nie miał przedtem nikt. Obecnie Bogdan Tosza.

Siedzieliśmy w tym teatrze od rana do wieczora czy się grało czy nie.

Mam spotkania z seniorami z młodzieżą i z dziećmi są dla mnie wytchnieniem

kie gdy każdy wolny czas im poświęcam, jest dla mnie satysfakcją nie tylko artystyczną-zawodową, ale moralną niemal duchową.

Widzę i czuję że ziarna słów moich padają na podatną ziemię.

Pozyskałam sobie serca, dozgodną przyjaźń i wzajemne zaufanie.

I to jest największa moja nagroda życia.

Kultura jest tym, że czyni człowieka - człowiekiem.

W dziedzinie kultury byłam organizatorem społecznych koncertów w miastach i miasteczkach, osiedlach i instytucjach województwa katowickiego, w kościołach i u Sybiraków.

Byłam w Kościele Garnizonowym w Warszawie.

Biskup mówił - Modlmy się za nas żyjące Platerówki tutaj zgromadzone jak i rozproszone po całej Polsce, aby dobry Ojciec Niebiański darzył Was i wasze rodziny mocą i siłą błogosławieństwem wszystkimi łaskami abyście godnie spełniały zadania żon, matek polek.

Towarzystwo Ligoty organizuje międzynarodowe spotkania kulturalne połączone z programem artystycznym.

Motto zaczerpnięte z "Pieśni Zgody" WA Mozarta z tekstem, który przez wieki nic nie stracił na wartości.

" Bracia dłoń podajmy zgody.

Wśród jedności i swobody,

niech nam mile splywa czas, idźmy naprzód duszą całą dla przyjaźni z duchem całym, zawsze tylko, zawsze wraz. Śpiewają w języku niemieckim, litewskim, ukraińskim i polskim.

I gdyby w imię życia pokonać własny lęk

Gdyby ludzką odwagą przegrodzić groźny wiek

I gdyby w prawdy imię człowiek wstał przeciw krzywdzie to nie byłoby wojny nigdy więcej i nigdzie.

Byłam w Montrealu . - Miałam spotkanie z tamtejszą Polonią,

W większości mieszkającą w Kanadzie od kilkadziesiąt lat i powoli zapominającą polską mowę ale przecież z troską i ogromną tęsknotą wspominającą stary kraj.

Nic więc dziwnego, że możliwość posłuchania polskiej poezji w aktorskiej

./.

interpretacji spotkała się ze wzruszającym przyjęciem .

Najwpierw płakali oni a potem ja.

Staram się przekazywać prawdę o tamtych latach słowami poezji i piosenki poprzez pryzmat własnych przeżyć.

Cieszę się, że oni nie musieli przeżywać tych ciężkich dni, ale jestem głęboko przekonana, że muszą o nich wiedzieć i pamiętać.

Dziewczęta tamtych lat platerówki - jak nas nazwano dziewczęta walczące sercem i karabinem.

Późna wiosna roku 1943 r. z odległych miejsc ciągnęły do Sielc do miejsca, gdzie rodził się załążek przyszłej Armii Polskiej, która odegrała rolę i pełna chwały żołnierskiej wróciła do Ojczyzny.

Szły młode dziewczęta aby przywdziać polski mundur wojskowy.

Szły z bijącym gorącym sercem, pełnym miłości do utraconej ale zawsze najdroższej Ojczyzny.

Szare żołnierskie mundury zastąpiły jedwabne sukienki a do tego twarde żołnierski rygor obozowego życia. Potem ćwiczenia, musztra, i młode dziewczęta przysze matki, których zadaniem i posłaniem jest dawać nowe życie.

Uczono niestety strzelać.

Potem był długi, pełen znoju i trudu szlak do Polski. Szlak znaczony potem i krwią. Szlak znaczony mogiłami tych, które nie doszły, które swoje młode lata i życie złożyły na ołtarzu w imię wolnej Polski.

Jako platerówka staram się spłacić dług wobec mojej Ojczyzny.

Jako aktorka słowa produkowane wśród huku bomb, dzisiaj ponownie odtwarzane wzbudzają w sercach publiczności umiłowanie pokoju i miłości do Ojczyzny. Nie mieliśmy książek.

Teksty przypominaliśmy sobie wspólnie, żeby móc je potem odtwarzać na scenie.

Pisali dla nas frontowi poeci.

Przed każdym atakiem zapraszaliśmy żołnierzy na występ i choć występ był zwykle wesoły, żołnierze nie wstydzili się łez.

Pamiętam, że jeden z występów odbył się na estradzie wzniesionej z wystrzelonych pocisków artyleryjskich. Zbudowały je oddziały partyzancie.

Jednym z miast, gdzie ze sceny padły słowa polskie - były właśnie Katowice.

Scena Katowickiego Teatru była zarzucona kwiatami.

Entuzjazm wywołując łzy u widzów udzielał się nam nie wiem poraz który.

Ukochałam te ziemię Śląską, tych twardych - jak ich praca ludzi.

Cieszę się że trafiłam do ich serc.

Cieszę się z wyników mojej pracy, i swoją pracą staram się spłacić dług wobec mojej Ojczyzny.

me festki

4 pfgunfo 2002

MENU

Sabina Chromińska-Leśniak - aktorka i artystyczna legenda

● **W telefonie zabrzmiała cała kresowa serdeczność: - cieszę się kochaneńka, bardzo cieszę. A gdzie? U mnie oczywiście, u mnie w domu, zapraszam.**

Sabina Chromińska. Człowiek legenda. Znana pokoleniom widzów, bywalcom Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego. W różnych kostiumach scenicznych, grała w co najmniej 150 sztukach. Znana jako kapitan w mundurze. Platerówka. I znana młodzieży, pokoleniom młodzieży (od której ma stopy listów i podziękowań), seniorom, Sybirakom, weteranom. - Bez publiczności nie potrafiłabym żyć - mówi.

Pani Sabina, "Sabcia", jak ją nazywają przyjaciele, a ma ich bez liku, wita mnie w otwartych drzwiach, zaprasza do stolika zastawionego przysmakami. Taka to jest bowiem tradycja tego domu: gościnność, serdeczność, szczodrość. Syn pani Sabiny Wojciech Leśniak, aktor Teatru "Zagłębie", o którym w rubryce "Znani - nieznani" pisaliśmy kilka miesięcy temu, wspominał swój dom rodzinny, jako dom otwarty, zawsze pełen gości. Ten dom przyciąga ludzi jak magnes. W czasie katowickich festiwali teatralnych przewijały się przezeń całe zespoły teatralne, stąd aktorzy szli prosto na przedstawienie a żyjąca wówczas jeszcze niezapomniana matka pani Sabiny - Anastazja Chromińska mawiała: - zaprosz wszystkich. I przygotowywała kresowe specjały.

Sercem tego domu jest niezwykła życzliwość. Wielu ludzi pragnie się w tym domu ogrzać. Pani Sabina ma po prostu talent do ludzi. Polega on chyba na tym, że swoją osobowością potrafi łączyć struny, budzi radość i optymizm, wyzwala dobre uczucia, potrafi mądrze i dyskretnie poradzić. Na serce ludzie zawsze odpowiadają sercem. Śmieje się: - na moje imieniny goście przychodzą przez trzy tygodnie. Może wolałabym, żeby przyszli wszyscy razem, ale ten właśnie gra, tamta wyjechała, więc mam najdłuższe imieniny na świecie.

Pani Sabina urodziła się na Polesiu w Antopolu. Uczęszczała do renomowanego gimnazjum Sióstr Urszulanek w Kobryniu. Teatru w tym miasteczku nie było. Zawsze chętnie recytowała i śpiewała. Kiedyś na oficjalnej uroczystości pochwaliła ją sama Maria Rodziewiczówna, mówiąc, że będzie z niej artystka.

Wojna okrutnie doświadczyła rodzinę Chromińskich. Ojciec pewnego dnia nie wrócił z kolejnego przesłuchania. Anastazję Chromińską z czworgiem dzieci załadowano do wagonów towarowych i wywieziono wraz z innymi zesłańcami do Bernaulu nad Obem.

"Drzwi wagonów były lekko uchylone żebyśmy się nie podusili, w podłodze wycięto otwór - pisze we wspomnieniach. Jechaliśmy w takich wagonach cały miesiąc... Kilka tysięcy kilometrów. W Bernaulu początkowo trzymano nas pod gołym niebem. Sami musieliśmy wybudować sobie prowizoryczne baraki. Nastąpiła zima. Temperatura spadła do 40 - 50 stopni poniżej zera. Pracowałam w cegielni. Nie mogłam wyrobić normy ponieważ nie byłam przyzwyczajona do pracy fizycznej, miałam 16 lat. Rosjanki były przyzwyczajone, one krzyczały, ja płakałam, mimo usilnych starań nie potrafiłam tak pracować jak one."

Gdy tylko zaczęło się w Związku Radzieckim formować wojsko polskie, Sabina z bratem wyruszyli na jego poszukiwanie. Do Andersa nie zdążyła, ale i armia Berlinga stała się dla niej wielką szansą. Mogła matce posyłać żołąd (starczało na dwa wiadra ziemniaków) a zaraz po wojnie podjąć starania o szybsze sprowadzenie reszty rodziny do kraju.

W batalionie żeńskim im. Emilii Plater, w przyspieszonym tempie, skończyła podchorążówkę, przeszła wszystkie ćwiczenia wojskowe, nauczyła się strzelać i wybierała się na wojnę z bronią w rękę. Trzeba trafić, że pewnego dnia w 1943 do batalionu przybył Władysław Krasnowiecki, dyrektor czołówki teatralnej I Dywizji Wojska Polskiego. Dziewczęta zaprezentowały swój program artystyczny. Krasnowiecki wskazał palcem na nią oraz na Ryszardę Hanin i powiedział - zabieram je do teatru. Na front poszła, przeszła cały szlak od Lenino do Berlina, towarzyszyła armii i żołnierzom na pierwszych liniach frontu, uszła z życiem w rozniezionej przez bombę ciężarówce, ale walczyła już inną bronią: piosenką, słowem.

"Zapamiętałam swój występ w składance "Wisła"- zapisała. Śpiewaliśmy okolicznościowe piosenki a w oczach starych wiarusów niejednokrotnie widać było łzy. Dzisiaj myślę, że ten teatr był bardzo, autentycznie potrzebny. Nasze przedstawienia podnosiły na duchu i ...skracaly drogę do Polski W poezji mieściła się cząstka ziemi ojczystej.

Występowaliśmy na dworcach kolejowych, na polach, na platformach zestawionych z ciężarówek, w remizach strażackich a nawet na miejscach przypadkowego biwakowania. Były wiersze i piosenki ale także przedstawialiśmy sceny z codziennego życia żołnierskiego, do których teksty pisali Leon Pasternak i Adam Ważyk...

W lipcu 1944 wystąpiliśmy w dopiero co wyzwolonym Lublinie. W zdewastowanym teatralnym budynku pokazano montaż literacko muzyczny "Z pieśnią do kraju" oraz "Śluby panięskie" Fredry. Do

Lublina zaczęli przybywać ludzie sztuki, teatru, literatury m.in. Stefan Jaracz, Aleksander Zelwerowicz, Jerzy Leszczyński i Michał Meller. Zespół teatralny Władysława Krasnowieckiego zaczął się powiększać, dołączyli do niego Justyna i Jan Kreczmarowie, Halina Kossobudzka, Lidia Zamkow, Jan Świdorski, Czesław Wołłejko. Wkrótce Jacek Woszczerowicz rozpoczął próby "Wesela".

Sabina Chromińska, wiotka i niedożywiona zagrała w nim Isię. Potem była w tym dramacie kolejno Panną Młodą, Gospodynią, Czepcową i Kliminą. Ale tamta premiera z 20 listopada 1944 była wyjątkowa. Słowom poety - A to Polska właśnie - towarzyszył powszechny entuzjazm i długo niemilknąca owacja.

Teatr Wojska Polskiego występował w wyzwolanych miastach, a w końcu osiadł w Łodzi, gdzie miał stałą siedzibę. Tu Sabina Chromińska powiedziała do dyrektora Krasnowieckiego - ale ja chcę do Szkoły... i ukończyła Wyższą Szkołę Teatralną. W Łodzi też któregoś dnia po koszmarnej podróży odnalazła ją mama, ubrana w szynel wojskowy i dwa lewe buty, bo pary nie udało się dobrać w radzieckim magazynie. Cała piątka Chromińskich była wreszcie razem i w kraju.

W Łodzi powierzano pani Sabinie wciąż "najmłodsze" role, zagrała Ariela w "Burzy" Szekspira zastępując Ryszardę Hanin, a potem była Basią w "Krakowiakach i Góralach", za którą to rolę zbierała wspaniałe recenzje. A jej mama widząc córkę na scenie prawdziwego teatru całą tę wesołą a nawet swawolną sztukę... przeplakała.

Władysław Krasnowiecki objął dyrekcję Teatru Śląskiego, Sabina Chromińska też wpadła "na chwilę", miała kuszące propozycje w Warszawie. Ale... spotkała tu Michała Leśniaka. "Graliśmy na scenie Adama i Ewę - śmieje się - to musiało skończyć się małżeństwem". Michał Leśniak był przed wojną zawodowym wojskowym i sportowcem, który odnosił sukcesy w podnoszeniu ciężarów. Wojnę spędził w oflagu w Murnau, gdzie należał do teatru obozowego. Z "Pastorałką" Schillera wrócił do Polski. Był świetnym, wszechstronnym aktorem o doniosłym głosie, występował w wielu sztukach, miał też na koncie wiele ról filmowych. Zmarł w 1982 roku.

Tu aż się prosi, by dorzucić parę słów na temat tradycji aktorskich w tej rodzinie. Syn państwa Leśniaków - Wojciech, jak wspomniałam, jest również aktorem i to czołowym w kraju, laureatem czterech Złotych Masek. Jak ojciec, obdarzony wspaniałym głosem, śpiewa, dobrze czuje się w komedii, jak i w dramacie. Gdyby występował nie w Teatrze Zagłębia, ale w Warszawie na pewno słyszelibyśmy o nim od dawna. Jego utalentowana żona Ewa Leśniak (też pisaliśmy o niej) jest również aktorką, a jedną z jej świetnych ról była Polly w "Operze za trzy grosze", znakomicie gra subretki i... babcie, żadna rola jej nie odstręcza. Czuje się aktorką spełnioną. Również siostra pani Ewy - Jolanta Niestrój jest aktorką. "Teatr pełen Leśniaków" pisała piórem Ireny T. Sławińskiej "Trybuna Śląska". Czy jest taka druga rodzina w Polsce? Może tylko rodzina Damięckich.

Sabina Chromińska-Leśniak mówi, że nigdy nie zajmowała się buchalterią, ale w czasie 35 lat pracy w Teatrze Śląskim mogłaby wymienić ze 150 sztuk, w których z powodzeniem grała. Takich najważniejszych ról wyliczyłaby 10. Są to: Liesel w "Niemcach" Kruczkowskiego, Matka Courage w sztuce Bertolda Brechta, Oksana w "Zagładzie eskadry" Korniejczuka, Waria z "Wiśniowego Sadu" Czechowa, Niania w "Romeo i Julii" Szekspira, Piastunka z "Cezara i Kleopatry" Irvina Shawa, Aisa z "Igora Bułyczowa" Gorkiego, Weronika z "Porwania Sabine", Dorota w drugich "Krakowiakach i Góralach", Murzynka w "Korzenie sięgają głęboko". A najukochańsza rola to oczywiście Matka Courage.

- Taka zbiorówka ładnie wygląda - zauważa - ale zaręczam, że w jednym miejscu w jednym teatrze trudniej jest grać. Grając w wielu miejscach, przy zmianie publiczności można się powtarzać przed nią, ale w tym samym teatrze, przed tą samą widownią wciąż trzeba się starać o inność, zmieniać się zaskakiwać.

Dla mnie - wyznaje - praca w teatrze była i jest wielką przyjemnością o czym świadczy i to, że się "siedziało" w tym teatrze od rana do wieczora, niezależnie od tego, czy się grało czy nie. Teatr miał swoje wielkie dni za Krasnowieckiego, Woźnika, Kaliszewskiego, Pawlickiego a także Gogolewskiego. Takiej frekwencji, jaką on osiągnął nie miał przedtem nikt.

A teraz? Teraz wciąż pełna energii i kochająca ludzi pani Sabina ma nieustające spotkania z seniorami, z młodzieżą i dziećmi. Mówi: - Proszę mi wierzyć, te spotkania są dla mnie wychnieniem, poświęcam im każdy wolny czas. To dla mnie satysfakcja nie tylko zawodowo artystyczna, ale także osobista prawie że duchowa. Myślę, że wśród wielu widzów i uczestników pozyskałam sobie przyjaźń i zaufanie.

Pani Sabina jest częstym gościem osiedlowych klubów Katowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej, szczególnie klubu "Centrum". Wnosi do tych spotkań radość, wesołość, poezję, opowiada anegdoty teatralne, prowadzi zabawy i gry towarzyskie i... sama świetnie się bawi. W minionym roku, o czym lipcowe "Wspólne Sprawy" już informowały, Sabina Chromińska-Leśniak została uroczystie odznaczona Honorową Odznaką Katowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej za pracę społeczną w KSM. Ale i sama wiele się uczy od uczestniczek tych spotkań. Działające w klubie "Centrum" Koło Hafciarek Artystycznych "zaraziło" ją nową pasją. Pani Sabina zaczęła haftować! Kolejno powstawały gobelinowe dzieła sztuki, kolory nici pomagał dobrać sam... Jerzy Duda-Gracz. I oto na ścianie wiszą za szkłem, oprawione w ramki "wyszywanki", jak je nazywa gospodyni, przedstawiające bajecznie kolorowe ptaki, koguta, pawia a także urodziwą Cyganekę. - Jestem najlepszą hafciarką wśród aktorek i najlepszą aktorką wśród hafciarek - żartuje.

"Wyszywanki" konkurują z przepysznym, dużym portretem pani Sabiny w owalnej ramie pędzla właśnie Jerzego Dudy-Gracza.

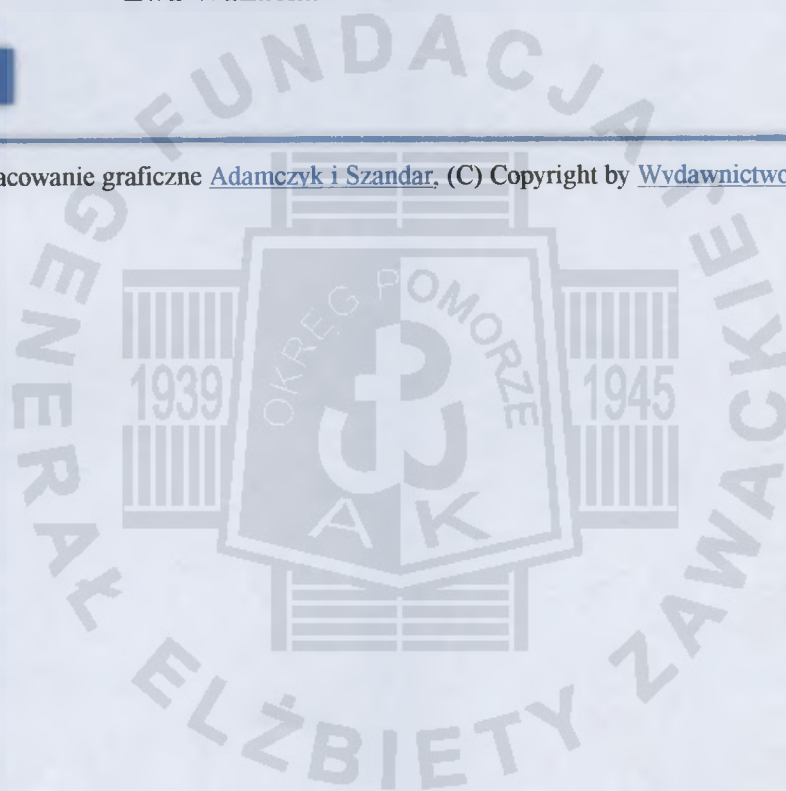
- Ja naprawdę nie mam ludzi niezycziwych - dziwi się nieco pani Sabina. Może i mam wady, ale potrafię się kontrolować. Jest w znakomitej formie. Pamięć ma fenomenalną, co dla aktora jest sprawą podstawową. - Czy ty to zapamiętasz - martwiła się koleżanka aktorka widząc, że zabiera się do monologu Adolfa z III części "Dziadów". Nauczyła się szybko. Przecież trzeba wzbogacać repertuar!

I na wszystko ma czas. Czas i uwagę dla rodziny, czas na spotkania, na życie towarzyskie, własny rozwój artystyczny, wyjazdy do Sybiraków, pogaduszki z przyjaciółmi. Prawdę mówiąc drzwi do Jej domu prawie się nie zamykają. Życzymy więc Jej nadal takiej formy i kondycji na cały 2001 rok i na cały Nowy Wiek!

Ewa Wanacka

MENU

Opracowanie graficzne Adamczyk i Szandar, (C) Copyright by Wydawnictwo URSA



do góry i do relacji
a, alfabetu i pucharu
do Torunia,

NICOWANIE WSPOMNIENÍ

Cała moja zwariowana na punkcie teatru rodzinka - czyli ja: **Sabina Chromińska - Leśniak** z mężem **Michalem** oraz syn **Wojciech** z żoną **Ewą** - mieszkała kiedyś razem w *Katowicach, przy ulicy Sokolskiej 16*. Teraz mąż od kilkunastu lat nie żyje, dzieci są na swoim. Mam więcej czasu na nicowanie wspomnień. Szczególnie w pamięci utkwiły te z okresu wojny.

Pewnego dnia w roku 1943 do batalionu żeńskiego im. Emilii Plater przybył **Władysław Krasnowiecki**, dyrektor czołówki teatralnej I Dywizji Wojska Polskiego. Wraz z koleżankami zaprezentowałyśmy nasz program artystyczny. Poczulałam się szczególnie wyróżniona skoro dyrektor Krasnowiecki wybrał właśnie mnie do swojego teatru. Trochę się to skomplikowało, ponieważ porucznik Mac nie chciał wyrazić zgody, która była niezbędnie potrzebna, aby wyruszyć na front. Jakoś się to załatwiło.

Zapamiętałam swój występ w składance „Wisła”. Na tle tęczy, która była zrobiona z dykty umieszczono emblematy: **Torunia, Krakowa, Warszawy, Gdańska**. Śpiewaliśmy okolicznościowe piosenki, a w oczach starych wiarusów niejednokrotnie widać było łzy. Dzisiaj myślę, że ten teatr był bardzo, autentycznie potrzebny. Nasze przedstawienia podnosiły na duchu i . . . *skracaly drogę do Polski*. W poezji mieściła się częśćka ziemi ojczystej

Teatr docierał do pierwszych linii frontu. Występowaliśmy na dworcach kolejowych, na polach, na platformach zestawionych z ciężarówek, w remizach strażackich, a nawet w miejscach przypadkowego biwakowania. Były wiersze i piosenki, ale także przedstawialiśmy sceny z codziennego życia żołnierskiego, do których teksty pisali **Leon Pasternak** i **Adam Ważyk**. Naprawdę dużego samozaparcia oraz ciągłej improwizacji. wymagało kompletowanie kostiumów i rekwizytów.

wymagało kompletowanie kostiumów i rekwizytów.

Każdy dzień przynosił nowe zdarzenia. Żołnierska publiczność była zawsze jednakowo żywiołowa i chłonna. Jak byliśmy oceniani? Jeden z współtwórców teatru, **Jerzy Walden** zastanawiał się kiedyś, czy to był dobry teatr. Skwitował to stwierdzeniem: *raczej nie*. Być może miał rację, ale przecież był to polski teatr, który nasi żołnierze zobaczyli po latach. Oni na niego czekali z utęsknieniem. I właśnie to zadecydowało o naszym zwycięstwie. Przemierzyłam ze swoim teatrem całą frontową drogę. W lipcu 1944 roku wystąpiliśmy w dopiero co wyzwolonym Lublinie. W zdewastowanym teatralnym budynku pokazano montaż literacko - muzyczny „*Z pieśnią do kraju*” oraz „*Śluby panięskie*” Aleksandra Fredry. Do Lublina zaczęli przybywać ludzie sztuki, teatru, literatury, między innymi: **Stefan Jaracz, Aleksander Zelwerowicz, Jerzy Leszczyński i Michał Meller**. Zespół teatralny **Władysława Krasnowieckiego** zaczął się powiększać, dołączyli do niego: **Justyna i Jan Kreczmarowie, Halina Kossobudzka, Lidia Zamkow, Jan Świdorski, Czesław Wołlejko**.

Wkrótce **Jacek Woszczerowicz** rozpoczął próby „*Wesela*”, Stanisława Wyspiańskiego. Premiera odbyła się w rocznicę Postania Listopadowego, 20 listopada 1944 roku. Najpierw grałam rolę **Isi** w tej sztuce, potem byłam: **Panną Młodą, Gospodynią, Czepcową i Kliminą**. Tamto przedstawienie pozostało niezapomnianym przeżyciem, spektakl miał wyjątkowy charakter. Słowom poety: - *A to Polska właśnie* - towarzyszył powszechny entuzjizm i . . . długo nie milknąca owacja. Występowaliśmy w Lublinie, Krakowie, Katowicach. W końcu Teatr Wojska Polskiego przyjechał do Łodzi, gdzie miał stałą siedzibę.

W moim życiorysie zaistniał fakt wart odnotowania: ukończyłam **WYŻSZĄ SZKOŁĘ TEATRALNĄ**.

WYŻSZĄ SZKOŁĘ TEATRALNĄ.

A niedługo potem, u Schillera zagrałam **Basię** w „Krakowiakach i Góralach”, Bogusławskiego. Kiedy Teatrem Śląskim zaczął kierować dyrektor Krasnowiecki zaprosił mnie na gościnne występy. Przyjechałam na krótko do Katowic, tak mi się przynajmniej wtedy wydawało. Tymczasem tutaj poznałam *Michała Leśniaka* swojego przyszłego męża i pozostałam na stałe.

Z Syberii wróciła moja mama z dwiema siostrami. Grałam wtedy znowu **Basię**. Ona nie mogła uwierzyć w to, że jestem w prawdziwym teatrze i bardzo chciała mnie w nim zobaczyć. No i zobaczyła mnie w roli Basi w „Krakowiakach i Góralach”. Wiadomo, że to pogodna, swawolna, rozśpiewana sztuka. A ONA ją całą... przeplakała.

Wolność przyniosła naszej rodzinie nie tylko połączenie. Mnie dała wszystko. Miałam swoją publiczność, wspaniałą pracę, mogłam się uczyć. Może to zabrzmieć propagandowo, ale ja cenię to sobie każdego dnia. Czy to mało?.

Nigdy nie zajmowałam się buchalterią, ale w czasie 35 lat pracy w moim ukochanym Teatrze Śląskim im. St. Wyspiańskiego w Katowicach mogłabym wymienić ze 150 sztuk, w których z powodzeniem grałam. Takich najważniejszych ról wyliczyłabym 10. Są to: Liesel w „NIEMCACH” Kruczkowskiego, Matka Courage w sztuce Bertolda Brechta, Oksana w „ZAGŁADZIE ESKADRY” Korniejczuka, Waria z „WIŚNIOWEGO SADU” Antoniego Czechowa, Niania w „ROMEO i JULII” Wiliama Szekspira, Piastunka z „CEZARA i KLEOPATRY” Irvina Shawa, Weronika z „PORWANIA SABINEK”, Aisa z „IGORA BUŁYCZOWA” Gorkiego, Dorota w drugich „Krakowiakach i Góralach”, Murzynka w „KORZENIE SIĘGAJĄ GŁĘBOKO”.

Taka zbiorówka ładnie wygląda, ale zaręczam, że. . . w jednym miejscu, w jednym teatrze trudniej jest grać. Grając w wielu miejscach, przy zmianie publiczności można się powtarzać przed nią, ale w tym samym miejscu, przed tą samą widownią wciąż trzeba się starać o inność.

Dla mnie praca w teatrze była i jest wielką przyjemnością, o czym dobitnie świadczy fakt, że „siedziało się” w tym teatrze od rana, do wieczora, niezależnie od tego, czy się grało czy nie. Teatr miał swoje *wielkie dni* za: *Krasnowieckiego, Woźnika, Kaliszewskiego, Pawlickiego a także Gogolewskiego*. Takiej frekwencji jaką on osiągnął nie miał przedtem nikt, no obecnie oczywiście *Bogdan Tosza*

To wszystko było kiedyś, nanizane na korale wspomnień. A teraz? Mam spotkania z seniorami, z młodzieżą i dziećmi. Proszę mi wierzyć: *one są dla mnie wytchnieniem, poświęcam im każdy wolny czas. To dla mnie satysfakcja nie tylko zawodowo - artystyczna, ale także moralna, prawie że duchowa*. To przecież ogromna przyjemność, kiedy się odczuwa i widzi jak **ziarna moich słów padają na podatny grunt**. U wielu widzów pozyskałam sobie: *serca, wytrawną przyjaźń i wzajemne zaufanie*.

Myślę, że jest to moja największa . . . **nagroda życia**.

K U L T U R A - to takie ogólne pojęcie, taki worek bez dna, do którego wiele można włożyć. Dla mnie było to organizowanie społecznych koncertów w miastach i miasteczkach, osiedlach i rozmaitych instytucjach województwa katowickiego, ale także w kościołach oraz u Sybiraków.

Kiedyś byłam w Kościele Garnizonowym w Warszawie i utkwily mi w pamięci słowa biskupa: - Módlmy się za nas, żyjące Platerówki tutaj zgromadzone jak i rozproszone po całej Polsce, aby dobry Ojciec Niebiański darzył Was i Wasze rodziny mocą i siłą, błogosławieństwem, wszystkim łaskami. Abyście godnie spełniały zadania żon, matek, Polek. A teraz Towarzystwo Miłośników Ligoty w Katowicach- Ligocie

Y

A teraz Towarzystwo Miłośników Ligoty w Katowicach- Ligocie organizuje wiele różnych międzynarodowych festynów artystycznych, spotkań kulturalnych. Nic tutaj nie traci na ważności motto zaczerpnięte z „Pieśni Zgody” W. Amadeusza Mozarta:

Bracia dłoń podajmy zgody

Wśród jedności i swobody,

Niech nam miło płynie czas.

Idźmy naprzód duszą całą

Dla przyjaźni z duchem całym

Zawsze tylko, zawsze wraz.

Brzmi to równie pięknie w języku litewskim, niemieckim, ukraińskim i polskim.

„ I gdyby w imię życia pokonać własny lęk

Gdyby ludzką odwagą przegrozić groźny wiek

I gdyby w prawdy imię człowiek wstał przeciw krzywdzie

To nie byłoby wojny nigdy więcej i nigdzie. ”

W Montrealu miałam spotkanie z tamtejszą Polonią, mieszkającą w Kanadzie od kilkudziesięciu lat. Oni powoli już zapominali polską mowę, ale z ogromną troską i wielką tęsknotą wspominali stary kraj. Nie było zatem w tym nic dziwnego, że gdy mieli możliwość posłuchania polskiej poezji w aktorskiej interpretacji to ich wzruszenie było ogromne. Najpierw oni płakali, potem ja. Starłam się przekazać im prawdę o tamtych latach słowami poezji i piosenki poprzez pryzmat własnych przeżyć. To fakt, że oni nie musieli przeżywać tych ciężkich dni, ale w moim głębokim przekonaniu musieli o nich wiedzieć i pamiętać.

Platerówki

Dziewczęta tamtych lat - **platerówki**- bo tak nas nazywano, dziewczęta walczące; *sercem i karabinem*. Jakie były? Młode, promienne, pełne

walczące; *sercem i karabinem*. Jakie były? Młode, promienne, pełne patriotycznych uczuć dla swojej najdroższej Ojczyzny. Pewnie trudno im było zamienić jedwabne, zwiewne sukienki na szary żołnierski mundur. Do tego zamiast rodzinnego ciepła - twardy rygor żołnierskiego życia. Ćwiczenia, musztry, nauka strzelania. A mimo tego wiosną 1943 roku „ciągnęły” do Sielc, gdzie rodził się załążek przyszłej polskiej armii

Długi, trudny, znaczony potem i krwią był ich szlak do Polski. Wiele z nich nie doszło. Ich mogiły są milczącym manifestem **platerówek**, które swoje młode lata, swoje życie podarowały Ojczyźnie. Mnie udało się przetrwać, ale jako **platerówka** staram się spłacić dług wobec swojej Ojczyzny.

Nie mieliśmy książek, dlatego teksty przypominaliśmy sobie wspólnie, aby można było je potem odtwarzać na scenie. Czasami teksty pisali dla nas poeci frontowi. Często nim żołnierze wyruszyli do ataku zapraszaliśmy ich na występ. Mimo, że nasz spektakl był zwykle wesoły - żołnierze płakali, nie wstydzili się łez. Pamiętam, że jeden z takich występów odbywał się na estradzie zbudowanej przez oddział partyzancki z zużytych pocisków artyleryjskich.

Jednym z miast, gdzie ze sceny padły polskie słowa - były **Katowice**. Scenę tamtejszego teatru zarzucono kwiatami. Wśród widzów zapanował niesłychany entuzjizm, który i nam się udzielił. Po policzkach spływały łzy.

Ukochałam ta Ziemię Śląską, twardych - jak ich praca - ludzi. Cieszę się, że trafiłam do ich serc. Cieszę się także z wyników mojej pracy, którą staram się spłacić dług wobec mojej Ojczyzny.

Sabina Chromińska - Leśniak

NA WIECZNĄ WARTĘ ODESZLI OD NAS



Dnia 4 II 2012 r. w Katowicach zmarła **Sabina Chromińska-Leśniak**, kpt. rez. I Armii WP, aktorka. Urodziła się 22 X 1924 r. w Annopolu na Polesiu, jako córka Franciszka i Anastazji. Uczęszczała do gimnazjum sióstr urszulanek im. M. Rodziewiczówny w Kobryniu. Zawsze chętnie recytowała wiersze i śpiewała. Kiedyś na oficjalnej uroczystości pochwaliła ją sama Rodziewiczówna, mówiąc, że będzie z niej artystka. W 1939 r. pracowała w szpitalu polowym zorganizowanym w szkole w Annopolu.

Jako córka listonosza wykonywała najniższe posługi. Wojna okrutnie doświadczyła jej rodzinę. Ojciec pewnego dnia nie wrócił z kolejnego przesłuchania. Sabina z matką i czworgiem rodzeństwa (braćmi: Waławem, Michałem i siostrami: Janiną i Marią) została wywieziona do Ałtajskiego Kraju do Bernaulu nad rzeką Ob. Gdy w Związku Radzieckim zaczęło się formować Wojsko Polskie, Sabina do Andersa nie zdążyła, ale i armia Berlinga stała się dla niej wielką szansą. Matce mogła posyłać żołąd (starczało na dwa wiadra ziemniaków). W batalionie żeńskim im. E. Plater w przyspieszonym tempie skończyła podchorążówkę i w stopniu kaprała przeszła wszystkie ćwiczenia wojskowe, nauczyła się strzelać i wybierała się na wojnę z bronią w rękę. Stało się inaczej, ponieważ pewnego dnia w 1943 r. do batalionu przybył Władysław Krasnowiecki, dyrektor czołówki teatralnej I Dywizji Wojska Polskiego. Podczas prezentacji programu artystycznego spośród dziewcząt wybrał Sabinę i Ryszardę Hanin, które zaangażował do teatru. Na front poszła, przeszła cały szlak bojowy, począwszy od Lenino do Berlina, towarzyszyła armii i żołnierzom na pierwszych liniach frontu, ale walczyła już inną bronią – piosenką i słowem. Przedstawienia podnosiły na duchu. W poezji mieściła się częśćka ziemi ojczystej. Teksty pisali Leon Pasternak i Adam Ważyk. Występy odbywały się na dworcach kolejowych, na polach, na platformach zastawionych ciężarówkami. W lipcu 1944 r. występowała w dopiero co wyzwolonym Lublinie, gdzie pokazano montaż literacko-muzyczny *Z pieśnią do Kraju* oraz *Śluby panięskie* Fredry. W Lublinie zespół teatralny powiększył się o aktorów Stefana Jaracza, Aleksandra Zelwerowicza, Jana Świderskiego, Jacka Woszczerowicza i in. Teatr Wojska Polskiego w dniu 29 XI 1944 r. wystawił *Wesele* St. Wyspiańskiego. Sabina w tym

dramacie grała kolejno: Pannę Młodą, Gospodynię, Czepcową i Kliminę. Gdy Teatr Wojska Polskiego osiadł w Łodzi, Sabina tam ukończyła Wyższą Szkołę Teatralną. W latach 1945–1947 była aktorką Teatru im. St. Jaracza w Łodzi. Zagrała rolę Ariela w *Burzy* Szekspira, potem była Basią w *Krakowiakach i Góralach*. W Łodzi odnalazła ją matka ubrana w szynel wojskowy i dwa lewe buty, powróciło też jej rodzeństwo. W latach 1947–1979 występowała w teatrze Śląskim im. St. Wyspiańskiego w Katowicach (do uzyskania emerytury). Jej ulubioną rolą była Matka Courage Bertolda Brechta. Wyszła za mąż za Michała Leśniaka, przedwojennego zawodowego wojskowego. Później został aktorem teatralnym i filmowym (zmarł w 1982 r.). Syn Wojciech jest również utalentowanym aktorem (także jego żona Ewa).

Dnia 6 V 1965 r. S. Chromińska-Leśniak została mianowana przez MON na stopień porucznika, w roku 1975 uzyskała stopień kapitana. Była odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Medalem za Warszawę, za Berlin i in. Będąc emerytowaną aktorką, uczestniczyła w spotkaniach z Sybirakami, seniorami i młodzieżą, dzieląc się wspomnieniami, często recytując wiersze i opowiadając anegdoty teatralne. Od 1998 r. należała do Memoriału Generali Marii Wittek.

Anna Rojewska

I/3 Inne materiały dokumentacyjne dotyczące reletora

- Ankieta personalna Chromińskiej- Lesniak Sabinę
wypełniona własnoręcznie, podpisana (b.d.)

Org. rękopis k.1. s.2

- Karta Informacyjna wypełniona przez Chromińską-
Lesniak Sabinę, podpisana Katowice 27 VIII 1989r.

Org. rękopis k.2, s.3.

Materiały przekazane do Fundacji Inna Krolikowska

- Teatr Wojska Polskiego (Sabina Chromińska aktorka Teatru
Plakat z dnia 29 XI 1944r., Lublin
Stawisław Wyspiański HESELE. Dramat w trzech aktach.
W obsłudze występująca aktorka jest nazwisko Sabinę Chromińską
w roli Isi

Ksero, kol. K.1

ANKIETA PERSONALNE

1. Nazwisko i imię Chromińska-Lesniak Sabina
2. Imiona rodziców Franciszek, Anastazja
3. Nazwisko panieńskie Chromińska
4. Data i miejsce urodzenia 22 października 1924 r. Antopol
pow. Kobylnicki, byłe woj. Poleskie
5. Aktualne miejsce zamieszkania Katowice 400-86
ulica, nr domu, miejscowość
400-86 Katowice
kod pocztowy, województwo
6. Posiadany stopień wojskowy Kapitan
7. Stan rodzinny /mężatka, panna, wdowa itp/ wolona
8. Wykształcenie - tytuł naukowy Wyższe Szkoła Teatralna - Łódź
9. Opisać przebieg służby wojskowej, datę powołania, datę zwolnienia, zajmowane funkcje w czasie działań wojennych, pełne nazwy jednostek wojskowych
Leński batalion im. E. Głuski
2. bata. aktorów Teatru Hołska Poleskiego
✓ 6.V 1965 mianowana przez MON do
stopnia porucznika
✓ W 1975 r. przez MON stopień kapitana
10. Opisać pracę zawodową od 1939 do chwili obecnej, własne gospodarstwo, zajmowane funkcje W 1939 roku pracowałam w szpitalu polowym
córka historyka i ekonomisty najmilsze postęgi. Szpital
w szkole zorganizowany w Antopolu w wielkim miasteczku
11. Podać funkcje w pracy społecznej po zwolnieniu z wojska do chwili obecnej 10 lat sekretarz POK, przewodnicząca Rady Żeni;
Klub Oficerów rezerwy przy woj. Państwie Narodowej
Zarząd Wojewódzka Komisja Pokoju i Miejska Komisja Pokoju;
Hoj. Zarząd ZBOWiD. Mam osmięciu się napisać
największą ilość społeczeństwa koncertów - mam obowody
podziękowania całej najbliższej pamiętki z pierwszemu
na terenie całej Polski z Głównego Zarządu Politycznego
mam podziękowanie z Teatru Uniwersyteckiego z
uniwersyteku III-go wieku z Warszawy.

12. Wymienić ważniejsze posiadane odznaczenia państwowe i wojskowe
Krzyż oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż kawalerski Orderu
Odrodzenia Polski, Złoty, srebrny, Medal Komisji Edukacji Narodowej
Medal z Nagrodą, za Berlin, i srebrny Srebrny, Złoty, ^{Medal}

13. Podać wysokość posiadanej emerytury-renty ^{ma} i awansów, renty
wyjątkowej ^{emerytura i na utrzymaniu ^{ma} bez renty wynosi 12.000 zł}

14. Podać warunki mieszkaniowe, socjalno bytowe ilość izb
Warunki mam dobre 3 pokoje

15. Jeśli Koleżanka posiada ciekawe wydarzenia z okresu wojny w czasie
walk, z całego okresu powojennego do chwili obecnej, krótko opisać.
Można dołączyć oddzielną relację jako załącznik do ankiety.
Podaje załącznik

16. Czy Koleżanka pragnie wziąć udział w III Zlocie Platerówek, gdyby
był zorganizowany z okazji 40 lecia ^{zakoń. II wojny światowej} w czerwcu lub wrześniu
1985 r. ^{Z największą przyjemnością bardzo wolę i i gotowa}

17. Napisać inne uwagi warte uwzględnienia w planowanym wydawnictwie
albumowym o Platerówkach - można dołączyć oddzielną relację jako
załącznik do ankiety ^{recytacje i monodram zyciową Ernesta Brylla i program rozrywkowy}

18. Ilość dzieci, ich imiona, nazwiska, jakie posiadają zawody, co robią
zajmowane funkcje w zakładach pracy i instytucjach - można dołączyć
oddzielną relację do ankiety. ^{Stam syna Wojciecha Lesmaka -}
^{aktora pełni funkcję sekretarza POP, pracuje}
^{w Państwie Zaprzykanej, Zuzanna jest m. m. z pracy}
^{w tej samej Instytucji. W której pracowała nieprzerwanie}
^{35 lat. i mimo że pracownicy opowiadają że tak samo}
^{jest lubiany jak ja - przed wybaczyć że o sobie jak ma}
U w a g a: do ankiety załączam zdjęcie jak do dowodu osobistego oraz
inne-razem szt.

Chrocz

.....
podpis wypełniającego
ankietę

(+)

K A R T A I N F O R M A C Y J N A

1. Nazwisko i imię... CHROMIŃSKA LESIŃIAK SABINA
2. Nazwisko rodowe... CHROMIŃSKA
3. Imiona rodziców... ANASTAZJA FRANCISZEK
4. Stan cywilny obecny... WIDOWA
5. Czy powtórnie wychodziła za mąż - kiedy? podać nazwisko męża
..... nie
6. Data i miejsce urodzenia... 22 X 1924 r. ANIOPOL
POW. KOBRYŃSKI. HET. POLESKIE
7. Pochodzenie społeczne /chłopskie, robotnicze, inteligenckie/
..... OJCIEC LISTOWOŚĆ
8. Miejsce zamieszkania przed 1939 r... ANIOPOL POW. KOBRYŃSKI
9. Czym zajmowała się przed 1939 r /nauka, praca/
GIMNAZJUM
IM. MARI RODZIEWICZÓWY W KOBRYŃKU
10. Obecne miejsce zamieszkania /dokładny adres. ewent. telefon/
40-086 KATONICE UL.
TELEFON-1014
11. Wykształcenie... WYŻSZA SZKOŁA INŻYNIERSKA W WARSZAWIE
12. Kiedy i w jakich okolicznościach znalazła się w ZSRR ?
/wywiezienie, aresztowanie, ewakuacja, miejsce pobytu -
charakter pracy/
WYWIEZIONA Z RODZINĄ DO NIEMIECKIEGO
KRAJU M. BARTANIE-PRACA PRZY SPŁANIANIU I ROZBIEGA
W OŚWIETLI PRZY BUDOWIE
13. Moja droga do wojska /mobilizacja, zaciąg ochotniczy/
..... MOBILIZACJA
14. Data rozpoczęcia służby wojskowej w LWP i data zdemobilizowania
..... OD 1943 DO 1946 r.
15. Nazwy kolejnych jednostek, w których odbywała służbę wojskową
..... 1) ŻENSKI BATALION IM. EMILY PLATER
..... 2) TEATR I DYKIZJI IM. TEREZUSA KOSCIUSZKI
16. Jakie wykonywała zadania i jakie zajmowała stanowiska w wojsku
..... 1) FIZYKIERKA ŻENSKIEGO BATALIONU IM. E. PLATER
..... 2) ANTOBKA (ŻENSKI) TEATRU I DYKIZJI
IM. T. KOSCIUSZKI

17. Jakie przeszła przeszkolenie w wojsku /szkoły, kursy itp./
..... SZKOŁA PODOFICERSKA STOPIEŃ KAPRALA
18. W jakich bitwach brała udział /miejscowość, data, odniesione rany, kontuzje, kiedy, gdzie/
..... W BATALIONACH PROGRAMACH SKŁADANVCH TEATRU I DWUKR. I TEATRU WOJSKA POLSKIEGO NA RÓŻNYCH FRONTACH LENINO, ROWNO, ZAMOŚĆ, CIEPILYUBIN
19. Stopień wojskowy w chwili demobilizacji i obecnie / data /
..... PODPORUCZNIK obecnie KAPITAŁ
20. Odznaczenia bojowe, państwowe i społeczne
..... KRZYŻ OFICERSKI ORDERU OBRODZENIA POLSKI, KRZYŻ KAPALERSKI ORDERU OBRODZENIA POLSKI, ZŁOTY, SREBRNY, MEDAL KOPISZ EDUKACJI KRAJOWEJ, ODZNAKA ZASŁUŻONEGO OŁA Np. Katomickiego
21. Praca po zdemobilizowaniu aż do chwili obecnej / zawód i stanowisko/
a/ zawodowa. 1945 r. - AKTORKA TEATRU im. St. Janusza - Łódź
1947 - do 1979 aktorka Teatru Śląskiego - KATOWICE
im. St. Wyspiańskiego - Rybnik
b/ polityczna
c/ społeczna
..... KLUB OFICERÓW REZERWY przy AKR KATOWICE, KLUB KOMBATANTEK PILOTÓWEK, TWARZYSTWA NIEDEKONSZCZYNNEJ I WYDZIAŁ POKOJU
22. Przynależność do organizacji politycznych i społecznych
..... PRZENOSIENIOWA RADA ZAKŁADOWEJ - TEATR ŚLĄSKI K. ce i KOMITET POKOJU - KATOWICE
23. Obecne źródło utrzymania /emerytura, renta z ogólnego stanu zdrowia, renta inwalidy wojennego, renta wyjątkowa, renta rolna, renta specjalna, renta wdowia /uwzględnić grupy inwalidztwa/
..... EMERYTURA
24. Obecny stan zdrowia
..... PODRÓŻNIE ZNYSKOWANIE BEZMĄTYCONE i SCHOROZEMIA PSYCHONERWICONE
25. Z jakiego rodzaju służby zdrowia korzysta /lecznictwo rejonowe, przychodnia MON, przychodnia MSW, przychodnia kombatancka/
..... LECZNICTWO REJONOWE, LEKARZ PRZYKAZKOWY - TEATR

26. Z jakimi trudnościami życiowymi borykała się po wyjściu z wojska *OPIEKA nad chorą matką - i dwójką - z LEGITYMACJĄ po powrocie z SYBERII w 1946 r. i na moim utrzymaniu oraz siostry w okresie KSZTAŁCENIA NAJET. PO MOIM WYJŚCIU z obozu*

27. Czy była prześladowana przed wojną *NIE*

28. Czy była represjonowana po wojnie *NIE*

29. Jakiej pomocy oczekuje od organizacji zbawieniowej *UZYSKANIE CHOCBY NAJWIĘKSZEJ EMERYTURY - PENJY DLA MATKI I DWÓJKI PO SYBERII gdzie przez 6 lat pracowała fizycznie. STRACIŁA ZDROWIE - należała do Związku PATRIOTÓW POLSKICH i ja otrzymała 1160 zł rekompensaty za nią jest na moim utrzymaniu*

30. Krótka charakterystyka najbliższej rodziny, jej losy wojenne, a także szczególniejsze sytuacje życiowe rodziców, rodzeństwa, męża, dzieci - ich zawody, wykształcenie, zajmowane stanowiska/

- CAŁA RODZINA BEZ DZIA WYMIENIONA NA SYBERIE. BRAT NAJCIENI, KAWALERZ*
- 1) *CHROMIŃSKI UCZESTNIK BITWY POD LEMNEM - RANNY, PO WYZWOLENIU NAJCIENI z BANDAŻU ZUPA, PRZEŚLA DOKŁADNY NA SKUTEK FAŁSZYWKICH OSKARZEŃ, następnie ZREHABILITOWANY - ZMARŁ w 1984 roku na RAKA*
 - 2) *MICHAŁ LESIAK p. por. - mąż ZOLTERA NAJCIENI 1939 r. przebywał 6 lat w OBOZIE JEMIECKIM w MURATAH - ZKRYWLEM KAWALERSKIEM, w OŚMIERCI OTRZYMAŁ MEDAL ZA 1939 r. PRACOWAŁ w TEATRACH ŚLĄSKICH, ZMARŁ AKTÓR - w 1983 r. NIE OTRZYMAŁ OD WŁADZ ŻOŁNIKA ZA 6 lat POWYŻY w OBOZIE w MURATAH - jako OFICER PRZEDWOJENNY*
 - 3) *SIOSTRA GANINA KAMSKA - nauczycielka - jeszcze po emeryturze - paracyf*
 - 4) *Siostra Maria SARBKA - EMERYTKA PRACUJE JAKO AKTÓR PO WYŻSZEJ SZKOLE TEATRALNEJ w KRAKOWIE*
 - 5) *SYN NAJCIENI LESIAK*
- SABINA CHROMIŃSKA LESIAK*

Data.....
KATOWICE 27 sierpień 1989 r.

/ podpis czytelny osoby
wypełniającej ankietę /

Uwaga: w razie potrzeby można uzupełniać dane na dodatkowych kartkach.

Teatr Wojska Polskiego W GMACHU TEATRU MIEJSKIEGO

Sabina Chromńska aktorka Teatru

środa dn. 29.XI 1944 r.

o godzinie 14³⁰

H. Sublimie

Stanisław WYSPIAŃSKI

WESELE

DRAMAT W TRZECH AKTACH

OSOBY:

Gospodarz	—	Wład. Krasnowiecki	Gospodyni	—	Irena Horecka
Pan Młody	—	Jan Świderski	Panna Młoda	—	Ryszarda Hanin
Marysia	—	Maria Chodecka	Wejtek	—	Mikołaj Mickiewicz
Ojciec	—	Józef Klejer	Bzied	—	Wacław Wacławski
Jasiołk	—	Kazimierz Szubka	Kasper	—	Czesław Wettejko
Peota	—	Jan Kreczmar	Bziennikarz	—	Józef Maliszowski
Radozyni	—	Irena Ladesiówna	Ksiądz	—	Maksym. Chmielarczyk
Maryna	—	Halina Billing	Zosia	—	Justyna Karpieńska
Czepiec	—	Stanisław Kiszka	Hanneczka	—	Irena Krasnowiecka
Klimina	—	Stefania Kernacka	Czopczowa	—	Janina Tusinkiewicz
Staszek	—	Janusz Kozłowski	Kasia	—	Halina Bujno
Zyd	—	Edward Kowalczyk	Rachel	—	Halina Koszobudzka
Muzykant	—	Zygmunt Wrocławski	Isia	—	Sabina Chromńska

OSOBY DRAMATU:

Checheł	—	Zygmunt Nowicki
Widmo	—	Mieczysław Wielicz
Stańczyk	—	Jacek Woszczerowicz
Rycerz Czarny	—	Juljusz Przybyłski
Upiór	—	Kazimierz Wichniarz
Wernyhora	—	Marian Nowicki

Reżyseria: Jacek Woszczerowicz

Asystent reżysera: E. Wodnarrowa

Dekoracja i kostiumy: Stan. Teisseyre

Wykonanie kostiumów: S. Moszkowicz

Muzyka: Aleksander Barchacz

Kapelmistrz: Edward Wejman

Kierownik artyst.: WŁAD KRSNOWIECKI

Dyrektor administracyjny: MARIAN MELLER

Kasa Teatru czynna od godziny 10-ej do rozpoczęcia przedstawienia
Po rozpoczęciu przedstawienia nikt na salę wpuszczony nie będzie

II MATERIAŁY UZUPEŁNIAJĄCE RELACJĘ

- 1) Kocham Teatr - wspomnienie aktorki Sabinę Chromińską
opisała Monika Placek, artykuł w: Ekran s.134-135 (b.d.)
Org., kol. K.2.s.2. w tekście fot. 2

Dopisek w formie listu „Mojej Najukochańszej prof. Leucydzie
Sabina Chromińska”

- 2) „Zimna Wiosna” - artykuł na temat Sabinę Chromińską
jej losów od 1947r. w Kraju Ałtaju, żołnierza W.P.
aktorki, na podstawie wspomnień opisała Jędrzej Korzeniowska
w tekście opublikowanym 5 fotografię Chromińskiej
mps. Ksena Kol.
(brak zdjęcia) upłynęło do Fundacji 23 VIII 2002r

*Mojej Najukochańszej Gnieź Lanackiej
Sabine Chromińskiej*

KOCHAM TEATR

Wspomnienia SABINY CHROMIŃSKIEJ

Pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia 1948 roku. Syn Sabiny Chromińskiej zachorował na zapalenie płuc. Brakowało lekarzy. Brakowało penicyliny. Przypadek okazał się śmiertelny. Gdy chłopiec umierał, matka grała w komedii. Publiczność śmiała się, klaskała...

Styczeń 1996 roku. Sabina Chromińska-Leśniak od 12 lat otrzymuje z teatru zasłużoną emeryturę. Z ciekawości pytam ile wynosi. - *Jakoś sobie radzę* - odpowiada pani Sabina. - *Martwi mnie tylko sytuacja młodych aktorów. Ci, którzy nie zarabiają gdzieś na boku najzwyczajniej wegetują.* Potem uroczą starsza pani wyciąga z z szafy wielki album pełen starych fotografii...

WOJNA

W Antopolu na Polesiu pachniało zielenią. Tam urodziła się i wychowała Sabina Chromińska. Jej rodzice przyjaźnili się z Marią Rodziewiczówną. To właśnie ona rozbudziła w młodej dziewczynie zainteresowanie poezją i literaturą. Podsuwała wiersze, potem tylko słuchała płynnej recytacji. Mówiła wtedy - Z Sabinki to wyrośnie artystka.

Gdy we wrześniu 1939 roku wybuchła wojna Sabina Chromińska miała 16 lat. Do Antopola dochodziły już wieści o klęskach polskich wojsk. Wkrótce na terenie Polesia wkroczyli Rosjanie. Zaplanowano bezprawie i przemoc. W szkole zorganizowano szpital polowy. Sabina Chromińska pracowała tam jako pielęgniarka. - *Przyniesiono do nas pewnego dnia polskiego sierżanta przebitego sztykietem. Jeszcze żył, ale nie mogłam mu pomóc. Byłam bezsilna. Pamiętam, modlił się o śmierć. Potem zamilkł...* Czasem wydawało się jej, że to koszmar, z którego wystarczy się obudzić. Ale straszny sen nie mijał.

W domu państwa Chromińskich zamieszkałi dwaj Rosjanie z NKWD. - *Pewnego dnia mama podsłuchiwała prowadzoną przez nich rozmowę - dzielili nasz dom między siebie.* - W głosie pani Sabiny słychać nutę rozgoryczenia. - *Wyrzucili nas w nocy, Pozwolili zabrać jedynie worek zboża. Oświadczyli, że*



zostajemy przesiedleni do drugiego województwa. Najpierw zawieźli nas do Kobrynia. Potem wpakowali do towarowych wagonów, wypełnionych po brzegi innymi zesańcami. Drzwi wagonu były lekko uchylone, żebyśmy się nie podusili. W podłodze wycięto otwór z wiadomych przyczyn. Jechaliśmy w takich warunkach cały miesiąc.

To drugie województwo okazało się być oddalone od Antopola o kilka tysięcy kilometrów, położone na Syberii - w nadałtajskim kraju nad Obem. Transport wygnańców dowieziono do Barnału. Początkowo trzymano ich pod gołym niebem. Sami musieli wybudować sobie prowizoryczne baraki.

Nastała zima. Temperatura spadła do 40, 50 stopni poniżej zera. Sabina Chromińska pracowała w cegielni. Ręce miała niemal zupełnie odmrożone. Nie mogła wyrobić normy, Rosjanki krzyczały... Ona płakała... - *Czasem rozpacz stawała się nie do wytrzymania. Mało kto miał dość siły, żeby zagłuszyć w sobie strach i nienawiść...* - wspomina.

Rosja wypowiedziała Niemcom wojnę. Oddziały wojska polskiego formowały się w Sielcach nad Oką. To była prawdziwa częśćka Polski. Sabina Chromińska dostała kartę mobilizacyjną

do Żeńskiego Batalionu im. Emi Plater. - *Po tylu latach spędzonych w Syberii mogłam wreszcie swobodnie mówić ojczystym językiem* - mówi aktorka - *W batalionie grałam na gitarze, śpiewałam polskie piosenki... Pewnego dnia przyjechał do nas dyrektor Dywizyjnego Teatru - pan Krasnowiecki. Posłuch mnie, pomyślał i rzekł - Ta dziewczyno, pójdzcie do teatru.*

TEATR

Sabina Chromińska rozkazem została przydzielona do wojskowego teatru. Grali tam już: Nowicki, Godik, Ryszard Hanin. Wspólne przeżycia frontowe sprawiły, że aktorzy bardzo się ze sobą zżyli. Wszyscy razem przekroczyli granicę na Bugu i dotarli do Lublina. W tamtejszym teatrze wystawili „Wesele Stanisława Wyspiańskiego. Widowni przyjęła spektakl entuzjastycznie. Słowa poety „a to Polska właśnie” wywoływały łyzy. Cała scena usłana była kwiatami. Publiczność wstawiała z miejsc. Do wojskowego teatru przyłączyli się wtedy też aktorzy jak: Wołłejko, Jan Świdorski, Kosobudzka, Lidia Zamkow...

Po wojnie Sabina Chromińska wyjechała do Łodzi. Podjęła pracę w teatrze w którym funkcję dyrektora pełnił Lec

Schiller. Była jeszcze bardzo młoda. chciała się uczyć. Leon Schiller był wówczas jednocześnie rektorem Wyższej Szkoły Teatralnej, poszła więc do niego zapytać o pozwolenie. Zgodził się. "Jak zdasz egzaminy dziecko, to rano będziesz przychodziła na próby, potem pójdziesz na wykłady, z wykładów znów do teatru, a w nocy będziesz się uczyła".

MIŁOŚĆ

W roku 1947 grupa aktorów z łódzkiego teatru przyjechała na gościnne występy do Katowic. Na śląskiej scenie wystawili „Krakowiaków i Górali” Bogusławskiego w inscenizacji Leona Schillera. Sabina Chromińska zagrała Basię. Spektakl stał się wielkim wydarzeniem. „Dziennik Zachodni” pisał we wrześniu 1947 r.: „Oto stare, zacne

„Krakowiaki i Górale” zebrały w Katowicach więcej braw niż wszystkie premiery ostatnich lat razem wzięte. Trzeba stwierdzić, że praca reżysera trafiła na wdzięczny grunt aktorskiego wykonania, a p. Sabina Chromińska w roli Basi - to prawdziwie czarujące zjawisko aktorskie”.

Podczas pobytu w Katowicach Sabina Chromińska poznała swojego późniejszego męża, Michała Leśniaka - aktora, który lata okupacji spędził w obozie jednieckim w Murnau, razem z Schillerem, Fijewskim, Cieszkowską. Po wyzwoleniu wrócił do Polski i zaangażował się do Teatru Śląskiego. Pani Sabina mówi: - *Mnie i Michała połączył właśnie Leon Schiller. Postanowił na scenie Śląskiego wyreżyserować misterium ludowe „Pastorałki”. Obsadził w tej sztuce*

jednocześnie aktorów teatru katowickiego i łódzkiego. Premiera odbyła się 10 stycznia 1948 r. Zagrałam Ewę, a Michał Adama. Ciekawe, czy był to przypadek czy przeznaczenie? Wkrótce wysłałam za Michała za mąż.

Sabina Chromińska dużo podróżowała wraz z teatrem do Krakowa i Łodzi. Przez krótki czas mieszkała również w Warszawie.

NA ŚLĄSKIEJ SCENIE

Potem Sabina Chromińska-Leśniak, wraz z mężem przeniosła się do Katowic. Grała w Teatrze Śląskim. Po próbach i występach, zaprzyjaźnieni aktorzy często przychodzili do jej domu. - *Mama, która mieszkała razem ze mną i Michałem, wspaniale gotowała - mówi pani Sabina - zapraszaliśmy znajomych na degustację potraw przyrządzanych według przepisów wschodniej kuchni. Odwiedzali nas i warszawscy aktorzy, wtedy np. gdy grali spektakl na Śląsku - Wyrzykowski, Opaliński, Wichniarz... Bywało, że dyskutowaliśmy całą noc.*

Przyjaźniłam się wtedy z Lidką Zamkow. Wspólna przeszłość bardzo nas do siebie zbliżyła. Od początku widać było, że to wielka indywidualność, a jednocześnie osoba szczerą i bezpośrednią. Obie byłyśmy aktorkami w Teatrze Śląskim, z tym, że ona zajmowała się również reżyserią. „Jeżeli będę coś robiła w teatrze, a nie będzie dla ciebie roli Sabinko - mówiła zawsze Lidka Zamkow - to ja specjalnie dopiszę, ale musisz zagrać, bo ty mi szczęście przynosisz!”

WSPOMNIENIA

Po latach Sabina Chromińska lubi wspominać zabawne historie, które zdarzyły się podczas jej długiej kariery scenicznej. - *Grałam w „Balladynie” Słowackiego wyreżyserowanej przez Gustawa Holoubka. Byłam Aliną, a Holoubek, ubrany w długą, ciemną pelerynę, Filonem. Odgrywaliśmy scenę, kiedy po zabiciu Aliny pustelnik stojąc nad jej zwłokami mówi - „czyjeż to mięcze takie kwiaty ranią”... i nagle stremowany zapomniał tekstu. Próbując nie wypaść z rytmu dokończył wers recytując „tita tita tita...” Wydało mi się to tak zabawne, że leżąc „martwa” na scenie nie wytrzymałam i zaczęłam chichotać. Sytuację uratował Holoubek, który natychmiast wkroczył jako Filon i przykrył moją rozbawioną twarz połami swojej peleryny. Potem cicho syknął za kulisy - „wynieśmy trupa ze sceny bo się śmieje”.*

MONIKA PLACEK

Sabina Chromińska w przedstawieniu „Kram z piosenkami” na scenie Teatru Śląskiego



zdjęcie ze zbiorów prywatnych

Wpłynęło dnia 23 08 2002
Lec. 3080/100

WIERNA WOJSKU

JADWIGA KORZENIOWSKA

Barnauł... Tego miasta szukać trzeba w Kraju Ałtajskim nad brzegami rzeki Ob. Odegrało ono ważną rolę w życiu Sabiny Chromińskiej, znanej dziś aktorki teatru im. Władysława Wyspiańskiego w Katowicach. Często wspomina je, ilekroć mowa o latach minionej wojny. Stąd powiodła ją bowiem bezpośrednia droga do Sielc nad Oką, gdzie zaczęła się jej żołnierska epopeja — żołnierza odrodzonego Wojska Polskiego.

Do miasta Barnauł Sabina trafiła w 1941 r., ewakuowana z terenów bezpośrednio zagrożonych przez wojska hitlerowskie. Gościny użyczyła jej samotna staruszka, Nina Siergiejewna Fomina. W krótkim czasie między kobietami wytworzyła się serdeczność wprost rodzinna. Dla Niny Siergiejewnej Sabina była jakby uosobieniem jej dwóch walczących na froncie synów. O nich też opowiadała często swej „milenkiej”. Pewnego dnia przyszła jednak z frontu tragiczna wieść — zawiadomienie o ich bohaterkiej śmierci. Trudno wypowiedzieć, co działo się w sercu matki. Po pierwszym wstrząsie staruszka podeszła do Sabiny, przytuliła się do niej i rzekła tłumiąc szloch i łzy:

— Mileńka, pamiętaj, nie ma ludzi samotnych...

Tę scenę i jakże mądre słowa staruszki Sabina zapamiętała na całe życie. Powracały do niej zawsze w najcięższych chwilach. Od nich też zaczęła naszą rozmowę, gdy spotkałyśmy się na zapleczu teatru w niewielkiej kawiarence.

Sabina Chromińska mieszkała w Barnaulu prawie trzy lata, tj. do momentu ogłoszenia w prasie i radio komunikatu rządu radzieckiego o tworzeniu w Związku Radzieckim polskiej dywizji im. T. Kościuszki. Od tej chwili, najpierw myśli i

serce, a później i droga do Sielc. Taka była wola i wola Niny Sielc, która żegnała ją słowami:

— Mileńka, masz rację, ba, choć może zajrzy do śmierci...

Do Sielc przybyła w... W obliczu licznej już... niczek zdecydowano się... Batalion Kobiety im. Emilii

Życie w batalionie... mo wielu niewygód i... nierskiej zaprawy, płynę... nawet wesoło. Dziewcz... sposób urozmaicały sab... nie obozowego życia. Sa... własną orkiestrę, używaj... strumientów muzycznych... talowej, menażek, roni... ni. Przez pewien czas te... koncerty wyprzedzały... gi dowódcę batalionu, s... sandra Maca. Po pierw... muzyce" rozgniewany na... dziewczęta Mac zarząd... biegi w pełnym rynsztu... on uległ w końcu uroku... czej zabawy, przejm... funkcję tamburmajora.

Spiwały też fizylierki z piosenką różnej im... ćwiczyć musztrę, szkolic... laniu, przyswajając kana... wej dyscypliny. Prawdzi... bojem batalionowym sta... senka „Wyganiła Ka...



Por. rez. Sabina Chromińska, znana i ceniona aktorka Teatru Śląskiego, w czasie licznych spotkań z młodzieżą nie rozstaje się z mundurem...



Sabina Chromińska: to była niezapomniana publiczność, szczerą, serdeczną, zawsze spragnioną polskiej piosenki i polskiego słowa...



Polubiła swój wojskowy teatr. Występowała często i chętnie, jeśli było trzeba wprost na stacji przed żołnierzami jadącymi na front.



Pierwszą rolą Sabiny Chromińskiej, już w prawdziwym teatrze dramatycznym w wyzwolonym Lublinie, była rola Basi w „Krokowiakach i Góralach”.

Sabina Chromińska upodobala sobie role charakterystyczne i komediowe. Odpowiadają jej aktorskiemu temperamentowi. Na zdjęciu w roli Weroniki w „Porwaniu Sabinek”.

– Uleciała mi z pamięci nazwa miejscowości, ale pamiętam, że występowałam tam na niecodziennej scenie – wzniesionej z łusek wystrzelonych pocisków artyleryjskich. Zbudowały ją dla nas z braku innego materiału polskie oddziały partyzanckie...

Potem Zamość, Chełm, Lublin i Wisła... Wszędzie była wolna Polska.

W Lublinie, za zgodą nowego dyrektora teatru – Schillera, poszła do Szkoły Teatralnej będąc jednocześnie etatowym pracownikiem Teatru Wojska Polskiego. Na jego scenie po raz pierwszy zagrała w zastępstwie rolę Basi w „Krokowiakach i Góralach”. Była to świetna kreacja Chromińskiej, debiutująca tym razem w prawdziwym teatrze dramatycznym. Kiedy w 1947 r. Krasnowiecki objął kierownictwo Teatru Śląskiego, zaproponował jej własną rolę Basi w wystawianych tam „Krokowiakach i Góralach”. Przyjęła propozycję, pojechała i została na dobre. Do dzisiejszego dnia...

Por. rez. Sabina Chromińska jest znanym działaczem społecznym na terenie województwa katowickiego. Tu małe wyjaśnienie: wojnę zakończyła w stopniu chorążego. W momencie demobilizacji otrzymała stopień podporucznika, a porucznika kilka lat temu do działalności na rzecz Ligi Obrony Kraju. Nie ma szkoły na terenie województwa, której by nie odwiedziła. Nie tylko przed młodzieżą, ale także w czasie innych społecznych spotkań: w szpitalach, z emerytami, w hotelach robotniczych występuje zawsze w mundurze, bo – jak twierdzi nie bez słuszności – on ją wykreował na prawdziwą aktorkę.

Sabinę Chromińską spotkać można poza teatrem w Zarządzie Wojewódzkim Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, w Zarządzie Klubu Oficerów Rezerwy działającym przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej.

Za swe liczne zasługi dla kultury polskiej, w uznaniu przeszłości bojowej, za piękną działalność społeczną, Sabina Chromińska była wielokrotnie odznaczana. Posiada m.in. medal Zwycięstwa, medal Za Warszawę, odznakę Grunwaldzką, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, złoty i srebrny Krzyż Zasługi...

Por. rez. Sabina Chromińska w ciągu 26-letniego pobytu na Ziemi Śląskiej wrosła w nią sercem i duszą. Jej ofiarowała swój talent. Pozostała przy tym jednak wierna i wojsku.

do chrz. obecny

SKA

roju
groło
kiej,
zawc

niem
dzie

o.

żniej i drogi wiodły ją
Taka była jej własna
la Niny Siergiejewnej,
ła ją słowami:

„...masz rację, tak trzeba
może zajrzy ci w oczy i

przyszyła w sam czas.
licznej już rzeszy ochotczy
ydowano się utworzyć
bięcy im. Emilii Plater.

batalionie żeńskim, mi-
niewygód i twardej żoł-
prawy, płynęło warkło i
łło. Dziewczęta na swój
maicały sobie monotone-
tego życia. Stworzyły np.
astrę, używając jako in-
muzycznych – piły me-
nażek, rondli, grzebie-
wien czas te dziwaczne
prowadzały z równowa-
batalionu, por. Alek-
ca. Po pierwszej „kociej”
zgniewany na niesforne
Mac zarządził marsz i
łnym rynsztunku. Ale i
końcu urokowi młodzień-
wy, przejmując nawet
burmajora.

też fizylierki często, bo
rażniej im było żyć –
ztrę, szkolić się w strze-
wając kanony wojsko-
iny. Prawdziwym prze-
tonowym stała się pio-
niała Kaśka wolki”.

Przypominała im Polskę, za którą
przecież tęskniły.

Swoją chrzest żołnierski przeszła
szer. Sabina Chromińska jeszcze w
obozie sieleckim, we wrześniu 1943
roku. Trzymała wtedy wartę nocną.

Wspomina: Ciemna noc, posteru-
nek nr 2, magazyn amunicyjny i ja.
Pepesa przewieszona przez szyję.
Serce tłucze się z emocji. Nagle z
ciemności wylania się męska po-
stać.

– Stój. Kto idzie?
Opowiedz: – Generał.
– Zbliżyć się ała podania hasła.
– Nie znam.
– W tył zwrot. Podnij!

Osoba w generalskim mundurze
znalazła się w błocie. Był to we
własnej osobie gen. Świerczewski.
Sprawdzał służbę wartowniczą.

Nazajutrz w rozkazie dziennym
szer. Sabina Chromińska otrzymała
przed całym stanem osobowym ba-
talionu pochwałę za sumienne i
właściwe pełnienie obowiązków
służbowych...

Służba w batalionie toczyła się
ustalonym rytmem do chwili po-
jawienia się w obozie mjr. Kras-
nowieckiego. Zgodnie z rozkazem
przystąpił do organizowania teatru
1 Korpusu Polskiego w miejsce Te-
atru 1 Dywizji, który szykował się
z nią właśnie do wymarszu pod
Lenino. Krasnowiecki szukał wszę-
dzie aktorów. U fizylierki zwrócił

uwagę na Chromińską. Wyróżniła
się temperamentem, żywiołowością,
dobrym głosem i urodą tak polską
w każdym calu. Nie było jednak
łatwo „wyrwać” Sabinę od fizylie-
rek. Z płaczem pobięła do por.
Maca prosić o pomoc. Nie chciała
iść do teatru. I do niego udał się
również Krasnowiecki.

– Chromińska nie pójdzie do te-
atru – powiedział wtedy Mac. –
Nie po to kończyła szkołę podofi-
cerską...

– Zobaczymy – odpowiedział
Krasnowiecki.

W niedługim czasie przyszedł roz-
kaz ze sztabu. W taki nietypowy
sposób Sabina Chromińska stała
się aktorką. Rozpoczął się nowy
rozdział w jej życiu.

Krasnowiecki energicznie przy-
stąpił do pracy z zespołem. W nie-
długim czasie szedł zespół „Z pie-
śnią do kraju” – na estradzie i w
rzeczywistości. Podzieleni na pod-
działy, obsługiwali nawet pojedyn-
cze wagony transportów kolejowych
w ich drodze na front. Repertuar,
przygotowany w Sielcach, towa-
rzyszyl teatrowi bardzo długo. Po-
wracali do niego już na wyzwol-
onych ziemiach polskich. We
wspomnieniach Chromińskiej utwa-
lił się szczególnie mocno epizod,
jaki miał miejsce na trasie tego
niezwykłego powrotu do kraju:

III / 1 MATERIAŁY DOTYCZĄCE RODZINY RELATORA

Wspomnienia Michała Lesniaka męża Sabiny Chroustowej
przewojennego oficera, aktora teatru obozowego, wzięcia 1944r.

mps. kserokopia K.15. s.15+2

Wspomnienia wpłynęły do Fundacji: 23 VIII 2002r.



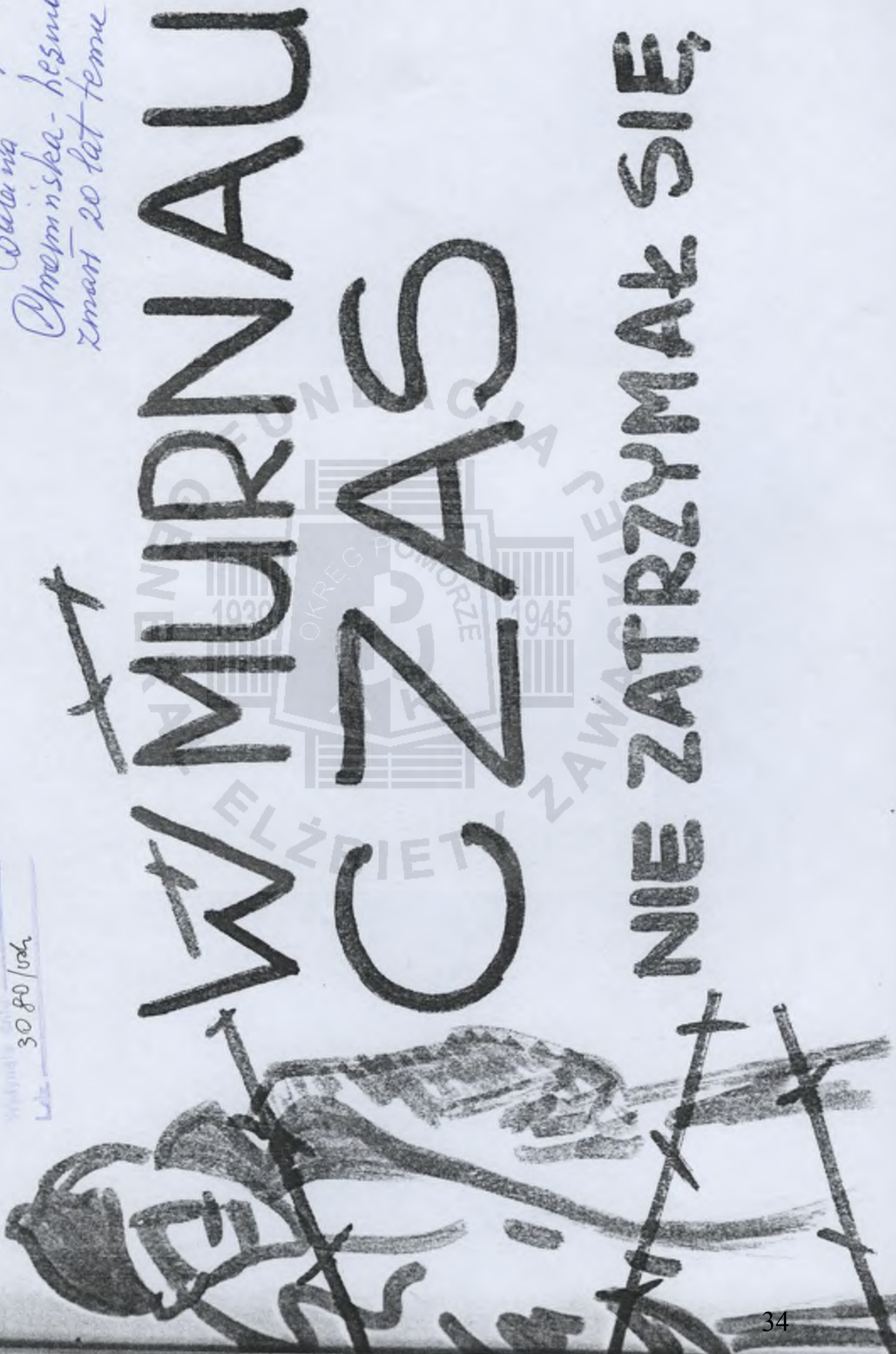
Hspomniena męxa Michala desniaka przedkojemego oficera

23 08 2002

30 80 / 10th

Balina

Darmínska - hesmak
Zmarł 20 lat temu



W MURNAU CZAS

NIE ZATRZYMAĆ SIĘ

obóz MURNAU, kwiecień 1944 r.

„... Jmienni i bezimienni dobroczyńcy
pomagali każdemu cierpiącemu nie żądając
odeń wdzięczności - prosili tylko o to, by
kiedy spotka w życiu kogoś również
niezszczęśliwego, z taką samą przyszedł
mu pomocą...”

z listu Leona Schillera do
por. Michała Leśniaka.

Fragment dotyczący teatru obozowego.



58. I

W pochmurny dzień października 1939 r. pociąg z tysiącem niemal jeńców zatrzymał się na stacji MURNAU. Byli to przeważnie oficerowie generała Kleeberga. Żołnierze kampanii wrześniowej. Po kaptulacji pod Kockiem nad Bzurą i wędrowkach przez obozy przejściowe w Radomiu, Kielcach, Łodzi, Wrocławiu, stłoczeni w ciężarówkach, dopiero od Wrocławia jechali pociągiem w nieco lepszych warunkach. Początkowo nikt nie wiedział dokąd zmierzają transport. Nie znał celu podróży także - MICHAŁ LEŚNIAK. Wypatrywał tak jak i inni napisów na budynkach stacyjnych, w miejscach jakże odległych od jego rodzinnego Krakowa.

W Krakowie skończył gimnazjum i Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej.

W 1938 r. zaczął pracę aktorską w teatrze Ziemi Pomorskiej w Toruniu.

O czym myślał jadąc pociągiem w nieznanym kierunku, czy wracał myślami do lat młodości spędzonych w Krakowie, czy też jeszcze raz przeżywał klęskę wrześnią? Niewiadomo.

Tymczasem wypatrywał tak jak inni śladów bombardowań, chaosu, dezorganizacji - ale ziemia niemiecka wyglądała jak nie tknięta wojną. Niemcy wiwatowały, a flagi ~~wo~~ z czarnymi swastykami powiewały na dachach domów. Na zachód mknęły pociągi z niemieckimi żołnierzami, a na wagonach widniały napisy: "Mutti, wir kehren Heim". A może myślał właśnie o nich, o żołnierzach z czarną swastyką - przecież zetknął się z nimi po raz pierwszy niedawno - 1 września 1939r. o godzinie 5-tej, kilka kilometrów od granicy Prus pod miejscowością Mełno.

11

Kolejne decyzje odwrotów: Toruń, Kutno, Bielawy w kierunku na Warszawę. Lecz nie dane mu było tam dotrzeć, swój szlak bojowy zamknął jako dowódca kompanii karabinów maszynowych przy przepływie przez Bzurę w miejscowości Brzezinka.

Kiedy oddział dowodzony przez niego został otoczony przez przeważające siły wroga Michał IESNIAK wydał rozkaz zniszczenia dokumentów, zapisków, broni i oddał się wraz ze 120 żołnierzami do niewoli. Natychmiast po podaniu się Niemcy odseperowali oficerów od żołnierzy, których skierowali do likwidacji zniszczeń wojennych, zaś oficerów uszergowali w czwórki i odkomenderowali do Łęczycy.

Tu dwudniowy postój w więzieniu i dalsza droga do Łodzi, gdzie jeńcy przebywali w przygotowanym na przedce obozie tymczasowym w fabryce włókienniczej. Siódmego października ciężarówkami przewieziono grupę jeńców wśród których znajdował się Michał Iesniak do Wrocławia. Tu kilkudniowy odpoczynek, a następnie podróż pociągiem do Niemiec.

W Monachium transport do oflagu zatrzymał się dłużej. Na peronie dymiły kotły z zupą i z kawą, Cze-kały panie z "Rottes Kreutz". Starsze panie. Wydawały się zaskoczone, gdy pociąg z jeńcami wjechał na peron. Z zakłopotaniem spoglądały to na siebie, to na polskich oficerów, jakby dumwały, co wypadałoby uczynić.

Należy przyznać, że wahały się niedługo. Poczęstowały jeńców zupą. Niektóre okazały przy tym chłodną powściągliwość, niektóre współczucie. Sprawdził na nie wrażenie widok masy jeńców wyglądających z okien. Niejednej wyrwał się z ust okrzyk :

111

Pociąg ruszył dalej, a wartownicy ujawnili, że transport kieruje się do miasteczka Murnau w Górnej Bawarii. Tam jest bardzo ładnie - mówili.

Nie szczeniili słów zachwyty. Mógłby kto pomyśleć, że zazdroścza jeńcom. Bo Murnau jest zdrowe - górskie powietrze i okolica malownicza. To istny kurort.- A sam obóz, ów "Oflag VII-A" mieści się w nowych koszarach i uchodzi za wzorowy - pokazowy.

Mgła spowiła miasteczko, gdy kolumna wyrzyła się ze stacyjki i skrajem Murnau ruszyła do koszar. Był wczesny ranek. Rzadko kto wyrzał z domu, po- patrzył na maszerujących "gefangenenów". Mieszkań- cy zdążyli do nich przywyknąć. Nie była to pier- wsza grupa, ale najliczniejsza i niejednolita. Szli starsi, niektórzy w wyjściowych mundurach, obarczeni walizkami - i zupełnie młodzi, w polowym ekwipunku, z pustymi rękami, z chlebakiem zarzu- conym przez ramię. Ten i ów miał hełm na głowie. Echo niosło odgłos kroków po mokrym asfalcie. Ani śladu gór. Szaro i pusto dookoła. Tym donośniej zadźwięczał mosiężny dzwonek, gdy kolumnę miął wóz zaprzężony w woły. Bawar kroczył obok w swym ludowym stroju, obojętny, ćmiący fajkę.- Za miasteczkiem ukazał się czworokąt budynków. Brama wiedzie przez kopiastrą wieżę, krytą czerw- ną dachówką, nad bramą symboliczny malunek : dwóch rycerzy walczy na kopie, przy czym jeden wali się z konia.

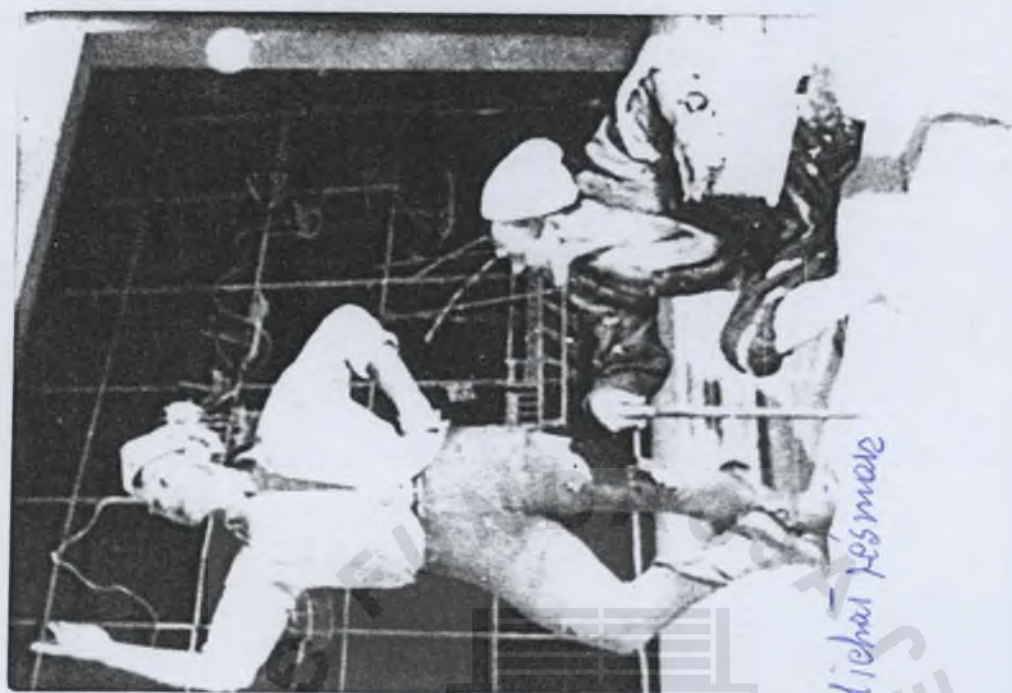
Z ciekawością obserwowano każdy szczegół za dru- tami . Widać czworokątny plac wysypany tłuczonym kamieniem . Snują się po nim pensjonariusze owego

sh. V

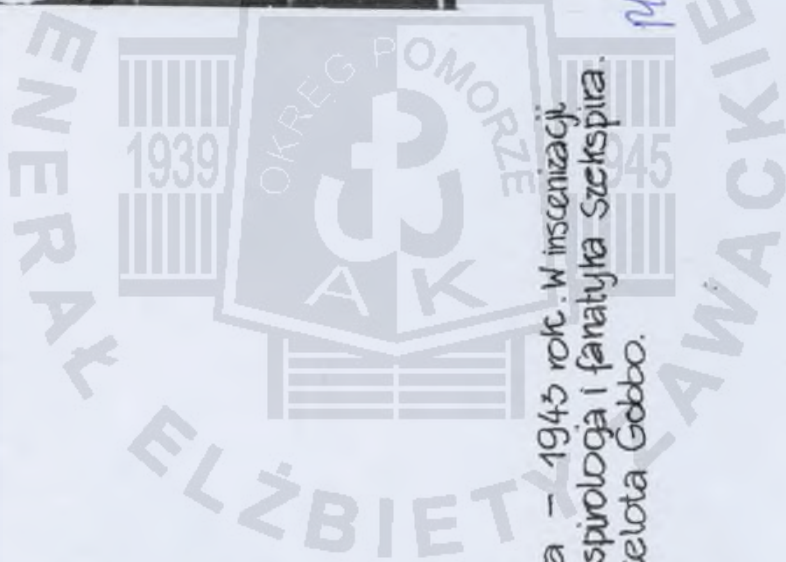
Mimo tego co przynosiły im kolejne dni wracali do przeszłości. Przeżywali jeszcze raz wędrówki po lasach, przebijanie się przez pierścienie niemiec-
kie, bezsenne noce, alarmy i marsze. Nie mogli po-
godzić się z tym, że teraz po tym chaosie nastąpi
bezczyność. Jak długo? - Na to pytanie nikt z tej
masy ludzi nie znał odpowiedzi. Tak. Fakt dokonany,
znaleźli się w obozie, wokoło którego ciągnęła się
wspaniała panorama Alp. Wspaniały widok, wysokie
szczyty, ośnieżone cyple, drzewa na najbliższych
stokach. Alpy urzekały swym pięknem i grozą, ale
na pierwszy plan w tym cudownym obrazie wysuwały
się koszary czyste, nowe. W pokojach prawdziwe
łóżka z pościelą i kocami. Mieszkali po sześciu,
po ośmiu, w obozie podobnym do sanatorium.
Lecz czas nie zatrzymał się pędził dalej. Koszary
napęczniały od nowych przybyszów. Koniec "luksusu".
Kaźde miejsce zajęte, zniknęła pościel, łóżka za-
mieniły się w prycze. Co teraz myślą ci dzielni
żołnierze, którzy wykonali swój obowiązek, co
przeżywają, o czym myślą leżąc na pryczach! -
o tych którzy walczą?, czy przedstawiają sobie
wizję przyszłości, która musi im przynieść
wolność.

Dzień zaczynał się od nudnego apelu. Liczenie
zajmowało kilka godzin - zdawało się, że oficer
obozowy usiłował przekształcić apel w próbę
wytrzymania. Gdy oficer niemiecki odbierał
raport od liczącego podoficera, salutował i zwracał
się do jeńców "Guten Morgen, meine Herren".
W odpowiedzi słyszał naogół chóralny pomruk, a po
chwili panował gwar w obozie - czyli dopełniał

V)



Michał Jeszmar



"Kupiec wenecki" W. Szekspira - 1943 rok. W inscenizacji Antoniego Dębickiego, szekspiologa i fanatyka Szekspira. Michał Lesniak w roli Lancelota Gobbo.

TEATR OBOZOWY

Skr VII



TEATR OBOZOWY

W Murmau "Obozowa kobieta" musi odzwierciedlać prawdziwą, gdy występuje na scenie. To jest potrzebne publiczności, która w teatrze szuka nie tylko teatru, ale i biologii typu kobiecego."

Role kobiet graли mężczyźni, zwykle najmłodszy wiekiem. Kaceli z nich starał się, w miarę możliwości, wcielić w swą kobiecą rolę

z rzędu garaży. Minęła bramę. I stało się. Nie ulega wątpliwości, że pobyt w tym obozie potrwa długo - kto wie, może parę miesięcy, lub nawet pół roku?

Garaż jest przestronny. Na betonie rozłożono jeńcom słomę i towarzystwo rozsiadło się, sięgając do zapasów przywiezionych z Kielc, do wojskowych polskich konserw. Zjadano resztki. A głód już dokuczał. W czasie działań wojennych nie myślało się o jedzeniu i o spaniu. Teraz najprostsze potrzeby fizjologiczne - na które nie zwykło się zwracać uwagi - wystąpiły ze zdwojoną siłą.

Pierwsi jeńcy przybyli do Murnau b. pałdziernika 1939r. Byli to oficerowie grupy gen. Piskora. Zdażyli już "okrzepnąć", zorganizować sobie życie obozowe. Ich relacje nie brzmiały zbyt pocieszająco. Skarżyli się na głód, na szykany, na leutnanta Diemerta, który zabraniał im opuszczania bloków.

Po pierwszym rozpoznaniu warunków obozu rozgorzała dyskusja nowo przybyłych jeńców ze "starymi lokatorami obozu". Zaczęła się ona jak zwykle od porachunków z przeszłością - od tego kto winien, kto zawiódł, kto nie wykonał właściwie zadania.

Ponieważ trudno było tak na prędce ocenić całość działań narzekało się więc na złe uzbrojenie, słabą sieć łączności, braki w zaopatrzeniu. Każda dziedzina otwiera pole do krytyki, a wyciąganie wniosków na podstawie własnego ograniczonego zakresu prowadziło do absurdu. Nie była to pora na podsumowywanie sytuacji. Teraz należało wrócić i żyć rzeczywistością, bo żołnierz jedynie żyje w przekonaniu, że gdyby wymknęli się z obozów

Str. IX



TEATR OBOZOWY

W Murau "Obozowa kobieta" musi odtwarzać prawdziwą, gdy występuje na scenie. To jest potrzebne publiczności, która w teatrze szuka nie tylko teatru, ale i biologii typu kobiecego."

Role kobiet grali mężczyźni zwykle najmłodszy wiekiem. Kaczy z nich starał się, w miarę możliwości, wcielić w swą kobiecą rolę

SK 8

z dodatkiem paru kartofli w łupinach. Było coraz gorzej. Niektórzy nie wytrzymali do końca i popełniali samobójstwa z premedytacją rzucając się na druty, czy też ginęli od strzałów z wieżyczek - to byli ci którzy już dłużej nie mogli czekać. Załamali się w momencie depresji. Reszta jeńców czekała na jeden dzień. Ale przecież nie można było się poddawać - tak jak Michał LEŚNIAK - tak i inni jeńcy wiedzieli, że tylko przetrwanie w pełnym zdrowiu fizycznym i psychicznym pozwoli im ujrzeć swoich bliskich.

Ta mała Rzeczpospolita Polska tu w głębi Niemiec zaczęła działać, nie marnowano czasu - zaczęto tworzyć różnego rodzaju kursy i zaczęto tworzyć teatr. Początkowo był bardzo prymitywny i konspiracyjny bez potrzebnych rekwizytów, tekstów i miejsca do pracy.

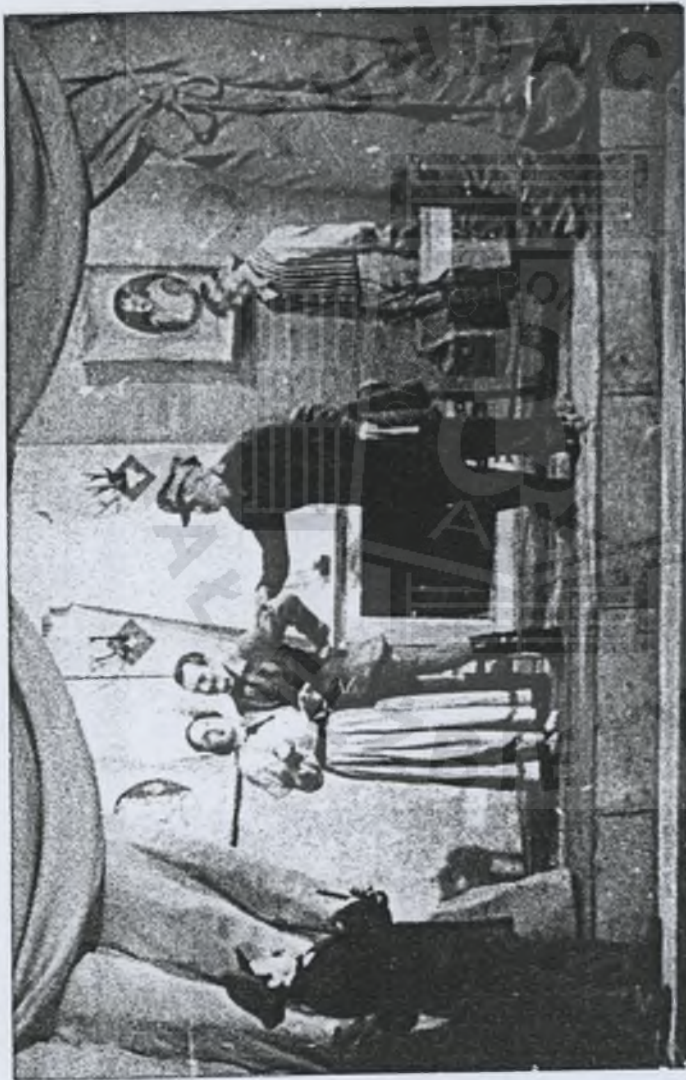
Obozowy teatr tworzyli różni ludzie - plastycy, nauczyciele, oficerowie zawodowi, lekarze, architekci. Można przytoczyć kilka sław, które przeszły do naszej pamięci: porucznik doktor Z o n niedawno zmarły wybitny matematyk, kap. Miller, prof. dr. J. Starzyński, inż. T. Kubalski - wśród nich także

Michał Leśniak. - Ci ludzie nadali życiu obozowemu trochę "normalnych kształtów".

Do rozwoju teatru przyczyniły się władze obozu, wyznaczyły barak z którego wspólnymi siłami jeńcy zrobili miejsce do pracy. Trudno było zorganizować ten przybytek sztuki, ale było jedno - olbrzymi zapas, olbrzymia wola. Tym ludziom nie chodziło przecież o rozrywkę, chcieli "zabić" czas wlokący się potwornie wolno. Teatr został zbudowany.

Z bibliotek. prześcieradeł czasem nawet z...

Sh. XI



"Zręczność i prektora" - Aleksander Fredro
 Michał Lesniak w roli Lokaja.

Początek 1945 roku - po przeniesieniu teatru
 z oddzielnego budynku do małej sali
 w jednym z bloków.

Sk. 811 -
pobierać minimalną opłatę, przeznaczając ją na pomoc dla rodzin po poległych żołnierzach kompanii wrzesniowej. Niemcom obozowi aktorzy musieli płacić 50% dochodu, za co Niemcy nie żądali od nich zapłaty za światło.

W 1940 r. widzom oddano do dyspozycji 450 miejsc siedzących. Scena, kurtyna, kulisy, cała stolarka światła i ciągle nowe kostiumy - to wszystko dzieło jeńców. Wkrótce wystawiono utwory: "Zemsta", "Dom otwarty", "Judasza", "Cezar i Kleopatra".

W sumie odbyło się ok. 70 premier. Trudno jest określić co dał teatr tym ludziom oderwanym od swojej ojczyzny, ale napewno pomógł znieść szare życie, pesymizm i cierpienia, które utrzymywali w głębi swoich serc.

Ludzie żyjący w obozie ułatwili sobie wiele spraw. Nawet problem żywności został rozwiązany. Dlatego Murnau było miniaturowym państwem - prowadzącym handel, eksportującym i importującym towary z za drutów. Uruchomione przedsiębiorstwa prześcigały się w pomysłowości, żeby sprostać potrzebom rynku. Jeńcy byli zainteresowani w działaniach za drutami. Pragnęli znać jak najwięcej nowych wiadomości.

Pewnego razu żołnierz niemiecki przywiózł elementy rozebranego odbiornika. Bez specjalisty z zakresu radiotechniki zmontowano go. Do roku 1944 na terenie obozu znajdowało się 5 odbiorników, które ułatwiały łączność organizacji Ruchu Oporu utworzonej w Murnau z krajem i Polakami.

W miarę upływu czasu wzrastała odporność. Jeńcy stworzyli sobie własne życie. Zajęcia ich miały przecież konkretny cel, związany z potrzebami

Sh. XIII
z drutów. Była to wielka próba, ale w końcu doczekali się. Obóz został uwolniony 29.IV.1945r.

Na ten temat można mówić bardzo dużo, ale najważniejsze to jest, że obóz Murnau VII-A był zakazany na zniszczenie, w sposób nieludzki i barbarzyński.-

Obszar obozu miał być zbombardowany. Zniszczenie obozu o tak dużym zagęszczeniu ludzi przyniosłoby wielkie korzyści nieprzyjacielowi.-

Nie doszło do tego dzięki sprawnemu wywiadowi Aliantów. Wykryte przez nich plany, przekreśliły zamierzenia Niemców i jeńcy odzyskali wolność!

Osobliwa była ta republika gdzie ludzie uczyli się zapamiętane z myślą o przeszłości, a przyszłość kojarzyli z wolnością. To pewne, przełomowe wydarzenia wytyczyły tę drogę, odmieniły wartość czasu.

Teraz gdy ludzie, którzy przez 6 lat oczekują na wolność odzyskali ją, chcą być jak najszybciej odejść od tego miejsca, które nie było dla nich szczęściem. Jeńcy w Murnau woleli nie dostrzegać pewnych rzeczy, obracali się w kręgu swoich spraw. Przymykali oczy na rzeczywistość, upiększali ją dla własnego psychicznego dobra. Zastępuje na uznanie zorganizowanie w tych warunkach kursów kształceniowych i naukowych. Jeńcy potrafili zachować godność i solidarność. Obóz w Murnau jest fragmentem wielkiej karty losu Polaków w latach hitlerowskiego terroru i zagrożenia najcenniejszych dla człowieka wartości.

I każdy z mężczyzn z obozu ze wspaniałym widokiem

Hey masz nadzieję

Wiersz dedykowany mitodzieży.
Woli pamięci dla rasejch serc

Michał Leśniak

Pamiętasz był wresień i była piękna jesień.
I trupia czaszka ciemnego zwienu z zachodu.
I droga kurajowa polskiego narodu.

Pamiętasz Meino, Toruń, Bydgoszcz, Jutno, Bielawy.
Ostatnia ofiana Melechowci wojny.
I ostatni raturnek dla pironącej wareszawy.

A potem pamiętasz Jampinos, rzeka Bzura...
Nie, nie chce pamiętać - to brzuna!
Praypomnę, pamiętasz ty szedles, krew z ran twych cieze,
A za tobą odwinięty owijacz się wleze.
A przed tobą niuny, zgłuszona pożary
I wserdnie gdzie spojrzysz ofiary, ofiary i ofiary.

Zachodni słonko wokrości za chimury.
Będą z tej chimury pionury, blyskawice gniewu, rozpary.
Pamiętaj o tym bohaterstku żołnierzu tułaczy.

Nie, nie chce pamiętać - to żyj ser, który minie.
Chcę walczyc, choć bić się za tę jedną jedyną,
Jktóra trwa i trwać będzie wiecznie i nigdy nie zginie.

A o tym pamiętasz STILLGESTANDEN, RICHT EUCH i do liuzenia.
Jesteś tenaz żołnierz nr 864, chwila ta milozenia...
Nie, nie chce pamiętać, mnie to ciuś przera!
Niech agina, niech przepadną wydarte kanty z życia mego kalendarta.

Chcę pamiętać jedno ~~o miłk~~
Rok 45 ~~...~~

Chce pamiętać jedno o Mike narodu

Sh. X4
Dokony pise
Krysztof
Hofmender

Tak, - wspomnienia tak odległych lecz jakże okrutnych dni wywołują wzruszenie nawet u silnego człowieka, - Michał Leśniak także dzieląc się ze mną wrażeniami miał łzy w oczach, lecz te łzy były chyba wyrazem jego wielkiego szczęścia, ten człowiek potrafi cenić życie, bo przeżył zbyt wiele nieszczść.

Michał Leśniak mówił długo, opowiadał jak mógł najdokładniej. Na jego twarzy widziałem obraz tego co przeżywał.

Byłem biernym słuchaczem, nie byłem przecież u jego boku w 1939r., nie widziałem tego co działo się na terenach objętych wojną, mogłem jedynie wyobrazić sobie niektóre chwile. A jednak czułem się dziwnie gdy pozostałem sam na sam ze wspomnieniem rozmowy z p. Leśniakiem. Ten człowiek czegoś mnie nauczył. Zrozumiałem, że młodzież stoi przed wielkim zadaniem, to my musimy potomnym przekazać historię tych wielu ludzi dotkniętych siłą wojny, jej grozą i okrucieństwem.

Dlatego może jeszcze teraz słyszę słowa Michała

LEŚNIAKA :

" PAMIĘTAJCIE O JEDNEJ RZECZY, ŻEBY NIGDY

WIĘCEJ WOJNY. ! "

III / 5 Inne...

1) Piosenka „Fizylierka”

oryg. rękopis k. 1. s. 2

(Piosenkę spiewała Sabina Chromińska - Leszczyńska) 1992 r.

2) Teksty okolicznościowe, spisane przez Chromińską
na pamiątkę Bożego Narodzenia 1992 r.
wiersz z dwiema wtykami

oryg. rękopis k. 1. s. 2

3) Defenestracja tautych let - „Ploteriki”

rękopis, ksero k. 2. s. 2

podpisała Sabina Chromińska - Leszczyńska aktorka

Teatru Wojska Polskiego i aktorka Teatru im. St. Wyspiańskiego
w Katowicach

Materiały przekazane do Fundacji Irena Królakowska
utrzymujące kontakt z aktorką

1
Słowa Pasternaka - muzyka Barchanowa

Fizylierka

Dzienną śliczną choć przate
z przewieszonym automatem
cicho ze zła do lusteczka
maszeruje raz, dwa, trzy!
Nikt się zbliżyć nie osmiełi
Nuceluje, oczkiem starali
Czy to paski, czy to gwiazdki
pocisk trafii - serce olży.

Ref. Ziółty łok stonny krok
w oczach skieotka

Dzienną zgrabnie i ponownie
fizylierka



Choc żołnierskie życie trądę
Chociaż gniją w pudełku
Lecz dzwoneczka nasze hahole
Jak do tańca i elegu boj
wzete

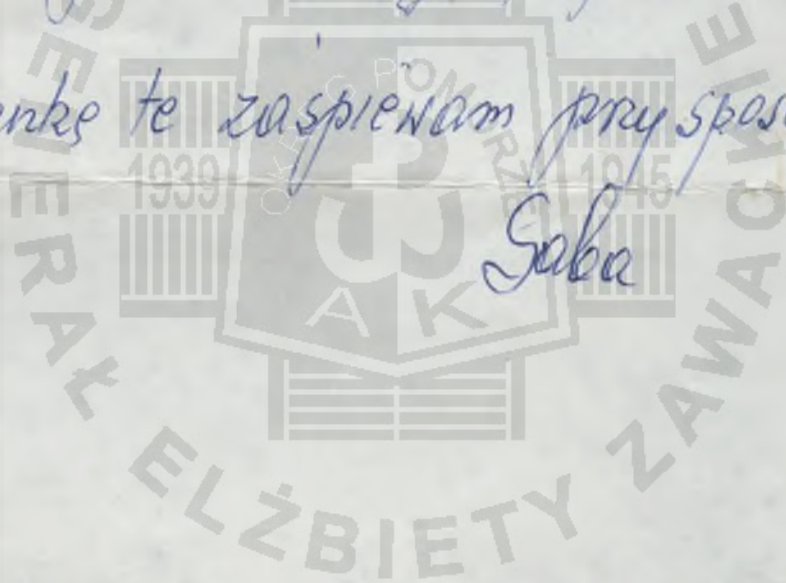
Srebrny głos zięty wios
a spod chrapki.

Nygodaję, miodre oczka matę chrapki
Nięc nie bujaj się w bule trąjence
Lecz swoje serce daj fizylerce
Nięc nie bujaj się w bule trąjence
Lecz swoje serce daj fizylerce.

Piosenke te zaśpiewam przy sposobności

Saba

1952/



Higijny biały stół. Jest opiatek na nim świeży
Pod choinkę w szopce król do Dzieciątka z daniem bieżym
Piękny nastrój, święty tań, gwiazdka w górze jasno świeci
Biały puch okrywa świat i szczęśliwie tak się dzieci
Kolegi słuchają piękny śpiew.

Wzruszy się na Pastelkę. Znika zazdrość ból i gniew,
Prezent nawet jest pod świecikiem.

Atmosfera jak ze snu. Ze wzruszenia olech zapieca
Weto się. Krystiana ziu.

Przed Pięknymem drzwi otwiera.

Pasterz, wędzarsz, wiołarz, król
W ołobrej żyje komitynie.

Zapomnieli serho rol, w których życie na wszystkich
Olyble.

Wkrótce przyska Świętych czar

Znika nastrój ten święteczny. Hraca lud' do serdon,
kar....

Nikt już nie jest tak serdeczny.

Zamykają się drzwi, bo Pięknym kto dziś lubi
Kłębły w swoim „ego” tkwi i czynami swymi chlubi
To tradycja setek lat, poutarana wciż, na pono!

Nic nie zmienia się ten świat.

Trzeba nim potrusnąć zdrowo!

Waxekamy wciż na los.

Wetepiamy też systemy.

Na nic zoda się wuszy głos, igoly lepszymi być nie
chcemy.

Kłębły imych wielki błęd.

Swoich nie przeprawia wcale.

Chci o kims zdy miec sogd,
miz sie doskonalic stale.

Na pamietke Bozego Narodzenia 1992
Sabina.

P/s W następnym liście proszę słowa piosenki

"O czym marzy Staruszka"...

Jeszcze raz serdecznie dziękuję za wspomnienie
Staruszko, w tym wesołym domu.

Mamunia choruje nie mogę jej bez opieki
zostawić, dlatego mi przyjeżdżam do Warszawy

P/s Przepraszam że piszę niestanownie, ale
cały dzień - z czego się cieszę, piszę do przyjaciół

1992w

Sabina Chomińska
40086 Katowice

Dziennikista tamtych lat - Platteronki -

jak nas nazwano. Dziennikista walczące sercem i karabinem

Późna wiosna roku 1943. Z odległych miejsc Syberii
wagłęży do Siele, - do miejsca gdzie się rodziła załóżek
przyszłej Armii polskiej, która pełna chwały żołnierskiej -
walczyła o Ojczyznę. Szły z bijącym gorącym sercem,
pełnym miłości do utraconej, zawsze najdroższej Ojczyzny.
Szare żołnierskie mundury, zastąpity - sukienki,
a do tego - twarde żołnierski rygor obozowego życia.
Potem chorzenia, musztra, i młode dziennikista przyszłe,
matki, których zapałem i postawieniem jest planować
nowe życie. Uczęszczały - strzelac. Potem był dług,
pełen znoju i trudu - szlak do Polski. Szlak znaczący
mogilami tych, które nie doszły, które swoje młode lata
i życie - poświęciły na ołtarzu w imię wolnej Polski

Pamiętajcie! po wszystkie czasy
w całym kraju pamiętajcie!

Tych co ponownie nie mają pamiętajcie!

Zobaczcie jak w gawale - na myśl o zbrodni.

Pamięćci tych co padli - bożcie ich godnie,
- nieczynie godnie

Słowem i pieśnią - wierszami - mowami

Każdą sekundę - każdym życia technieniem,
bądźcie ich godnie

I dzieciom swoim opowiedzcie o nich

by pamiętali

I solżeciom dzieci opowiedzcie o nich

by również pamiętali

Hitajcie wiosny wżenie niespokojne,
miestkańcy ziemi

Zabijcie wojnę - przekłujcie wojnę
I mieszkańcy ziemi

Mieście mżzenia po całym kraju

i w mżczyniostosc wcielajcie

decz tych co powrotu nie mają
Zaklinam! Pamiętajcie!

Sabina Chromińska-Łesniak

aktorka
Teatru Hojskiego Polskiego
i 40 lat pracowała
jako aktorka
Teatru im. St. Wyspiańskiego
w Katowicach

IV

Korespondencja

List Sabiny Chroczewskiej - Lesniak do Jany Królakowskiej
z datą 27 VIII 1989r. oryg. rękopis K.1. s.1

list -u- do Jany Królakowskiej z datą Katowice 28 VIII 1992
oryg. rękopis. K.1. s.2

Krótki list Chroczewskiej - Lesniak do koleżanek
z datą 15 IX 1997r. dotyczy informacji do Fundacji o przebiegu
rehabiliacji rękopis, oryg. K.1. s.1

Korespondencja prof. Elżbiety Laurackiej do Sabiny Chroczewskiej -
Lesniak z datą 17. 09 1997r., z prośbą o współpracę z Fundacją
rękopis ksero K.1. s.2

Korespondencja prof. E. Laurackiej do Lesniak, z dnia 7 VIII 1998r.
rękopis ksero K.1. s.1

Karta okolicznościowa świąteczna z życzeniami od Chroczewskiej
Lesniak do prof. E. Laurackiej 1998r., rękopis oryg.

Kochana Koleżanko! (+)

Z rewnym opóźnieniem przesyłam
wypełnioną ankietę (byłam poza terenem
kultury). Dziękuję serdecznie za
zainteresowanie się moim losem i
moją rodziną. Ta praca mnie
niezłuszyła, i napawa nadzieją że do
zainteresowania to, będzie trwało nadal.
Kiedy będę w Warszawie (Spotkanie na
Uniwersytecie Trzeciego Wieku)
pозwole sobie odwiedzić Koleżankę
oraz Panią Biborską. Pysk ze to
nastąpi nie wiesz.

Przesyłam najserdeczniejsze koleżeńskie
pозdrowienia

Sabina Chromińska-Desmák

Katowice 27 VIII 1989 r.

P/s Kiedy mnie czas pozwoli przyjadę
z koncertem do Komendantów w Warszawie

Wochana Pani Treno!

Pragnę Pani najgorzej podziękować
za okazane mi serce i gościnność
podczas mojego pobytu w Warszawie.
Nie znalazłbym słów dla wyrażenia
mojej wdzięczności, za stworzone
przez Panią atmosferę, za troskliwość,
za wspomnienia z ostatnich lat.
Byłam oczarowana serdecznością
Pani, której wyrazem była troska
choćby o taką moją
dolegliwość, jak zmieszany
palec. Była Pani uprzejma
wypożyczyć mi nawet
swoje pantofle. Słowa
pocieszenia i otuchy,



Którym. dawała no. P. ... ed laty,
będąc naszym znie ... em, w żeńskim
batalionie, rozbuolziu ... mnie pamięć
tamtego czasu, który w sobie noszę
do dzisiaj. Byłabym szczęśliwa
gdybym mogła, gościć Panią u siebie,
i wzajemnie gościć z jaką
spotkałam się w Pani domu.

Być może, iż pod koniec września
będę znona w Warszawie wtedy,
pozwoliłabym sobie zatelefonować do Pani,
i ewentualnie umówić się na spotkanie.
Koniecznie najszybciej Panią prosiłam
przesyłać również ukłony od swojej
mamy, Mocno całuję

Kolizjerna Sabina

Katowice 28 VIII 1992 r.

P/S. W załączeniu przesyłam wycinek z Trybuny
śląskiej z artykułem o mnie

J. 637

Katowice 15 IX 1997

Ukochane Koleżanki!

Wpłynęło dnia

17
26. 9. 97

14171/45K/97

Upokornie informuję iż niniejszym
przesyłam jedyną relację o klasnej
służbie żołnierskiej.
Miejsce do tej pory nie udało mi się
zachęcić znanych kobiet żołnierek
do podobnej relacji.

Z pozdrowieniem

Sabina Chromińska - Jęśniała

P/s. Postaram się napisać wspomnienia z
Syberii. Obecnie jestem zajęta pracą
z filmie.

Heate 15.10.97
Adres: Gwanicki
podpisane w 1000000

(już było
208 7 Zwrócić)

Kopia

Memoriał Gen. Marii Wittek
Ldc 1497/WSK/97

Szanowne Pani
Sabina Chwominska - Lisnack
Retplice, ul Sokolska 16/42

Archiwum Fundacji APAK dziękuje za nadesłanie dnia 17 09 1997
do zbiorów Dzieku WSK ~~relacje~~, dotycząc Pani służby wojennej.
spowiedani,

Z wyrazami szacunku i pozdrowieniem
Zawacka
Przewodnicząca Memoriału

22 09 97

Szanowne Koleżanko - Kombatantko,
Bardzo proszę o przygotowanie relacji ze swojej służby z lat min-
kuj, napisanie jej z datami i miejscami z wyjątkami danymi
biograficznymi oraz datami zdarzeń i ich miejsca. Bez tych
danymi i bez zdjęć nie mogę Pani złożyć archiwalnej
Kartki Osobowej

Pani Adela Zawacka złożyła Pani do kserokopii z Me-

monatemu Gen. Hanni Witten, proszę podpisać załączoną „Zgłoszenie” do tej współpracy. Liczymy, że Pani - ma jeszcze wiele znanych żołnierzy - kobiet, postawa my o relacje o nich dla Archiwum WSK (a może pomoże te relacje napisać). W naszym Archiwum jest proporcjonalnie więcej o nich za mało relacji o żołnierzach - kobietach z LHP.

Łączę wyrazy szacunku i pozdrowienia
E. Zaczek

L. dz. 1682/2054/18.08.

Towin, 7 VIII 98

Szanowne Miło Koleżanki
Dziękuję serdecznie za pro-
karami mi eszopisimo z
sotykatem o Pam

Jak miło było natygni Pam
wizji me naszym spotkaniem.

Oceknij od Pam zebvama re-
lacji Koleżanek a także me
pisania Kwit marcinowych
dla wyrostle Kubek-żofmijny,
które Pam sbbi przypominie

Bardzo serdecznie pozdrawiam

Elżbieta Zawacka

CARITAS ARCHIDIECEZJI WROCLAWSKIEJ

Pl. Katedralny 6/2, 50-329 Wrocław
S.O.S. - Dzieci dzieciom
Konto bankowe - PKO BP IV O/Wrocław
10205255-114882-270-1-111



Kupując kartkę korespondencyjną
w urzędach pocztowych podajecie
Państwo pomocną dłoń dzieciom
poszkodowanym przez powódź

Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka
ul. Gagarina 136 m 26, tel. 517-344
87-100 TORUŃ

do ksera

Szanowne Pani

Sabine Chromin-Sielesna

ul.

40-086 Ratonce



plynęło dnia 5.

ITALPOL
Maków Podhalański

Ldz. 11 25K1 072

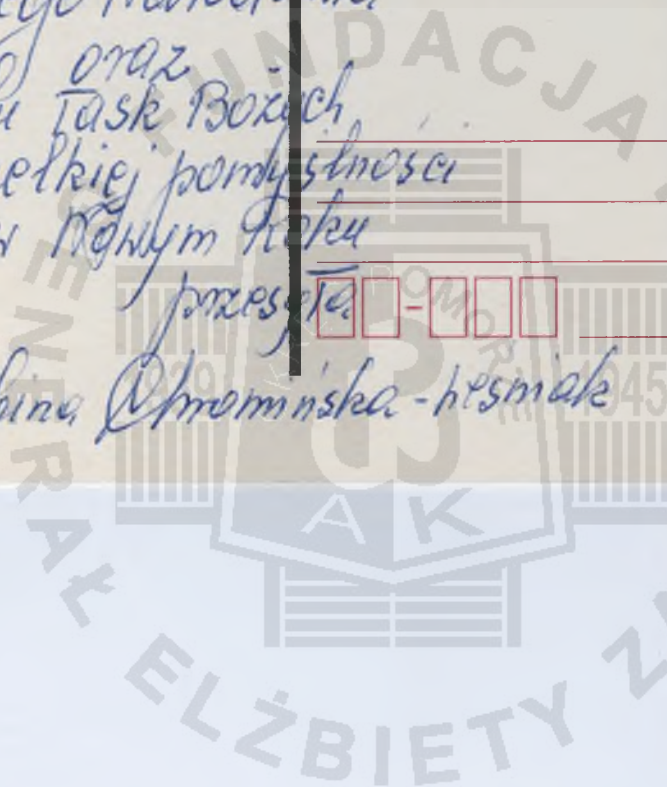
Serdeczne życzenia
zobowiązanych i wesółych
ŚWIĘT
Bożego Narodzenia

oraz
wielu łask Bożych
i wszelkiej pomysłowości
w Nowym Roku

przesyła -

Sabina Otmomska-hesmalc

Prizhauje serdecznie za przemiłe życzenia,
mam ogromne zaangażowanie i do smutnej młodości
plusz siatkujące pomogę, pomóż mi i w miarę
Najdroższa Pani!





Radosnych Świąt

121

J. 697/usk

LUP

Nazwiskowe karty informacyjne



T. 697/USK

LUP

++

CHROMIŃSKA Sabina

zam. Leszniek

W 1941 r. wywieziona do Barnaul - Ałtajski Kraj.

Pracowała przy spławianiu drewna.

Zmobilizowana do wojska w 1943, Batalion Kobiecy
im. F. Plater. Aktorka Teatru Wojska Polskiego

I Dywizji im. T. Kosciuszki.

W 1965 r. mianowana do stopnia porucznika

W 1975 r. przez SSK na stopień kapitana.

W okresie wojny służyła w Teatrze w Łodzi

W 1945, aktorka Teatru im. St. Janusza w Łodzi

1947 - 1949 - Teatr Śląski - Katowice

zob. Relacja

A. Roj 2013

CHROMIŃSKA SABINA



Zakład Produkcyjny w Legnicy
TECZKA DO AKT
SWW 1824-331 ZN-96/1

